



KURIER Wileński

CZWARTEK, 14 LIPCA 1994 R.
Nr 136 (12412)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Minister P. Gylys o Armii Krajowej

We wtorek minister spraw zagranicznych Povilas GYLIS odpowiedział w Sejmie na poselską interpelację złożoną przez R. Ozolasa, S. Pečiulionasa, L. Milčiusa i in. Posłowie żądali w niej ustosunkować się do niedawnych uroczystości w Wilnie z okazji jubileuszu operacji AK "Ostra Brama", w których m.in. wziął udział ambasador RP J. Władysław. Grupa posłów pytała P. Gylisa, "Jakie zastosowania środki wobec wroga zachowania się względem naszego państwa urzędników Polski, pracujących na Litwie?"

Zdaniem ministra, nie było to oficjalne uczczenie AK, była natomiast konferencja naukowa, złożono kwiaty, odprawiono mszę. Podczas konferencji, jak mówił P. Gylys, przedstawiano różnorodne zdania — od radykalnych do umiarkowanych, względnie mówiąc prolitewskie — budzące reprezentowali naukowcy Bučaveckas i Bubnys. Sześć litewskich dyplomatów poinformowało, iż ambasador J. Władysław zawiadził 30 czerwca, iż nie zamierza złożyć kwiatów na grobach żołnierzy. Dlatego, jak sądził minister, to wszystko nie pozwala twierdzić, iż miało miejsce uczczenie AK, nie dysponuje on też informacją, iż rozpowszechniano ekspansjonistyczne idee. P. Gylys, szerzej analizując problem, m.in. powiedział:

— Klub AK nie jest zarejestrowany na Litwie organizacją, dlatego oficjalnie tu nie działa. Chociaż ludzie w mundurach AK brali udział w tych imprezach. Armia Krajowa w Polsce przyczyniła się ku walce z nazizmem, czego nikt nie neguje. Natomiast AK na Litwie działała na terenie okupowanego w roku 1920 naszego terytorium, wysuwając jako podstawowy cel przywrócenie tam suwerenności Polski. Z tym naszą stroną nie może się zgodzić. W tych burzliwych latach zginęli Litwini z rąk Polaków, dlatego byli Litwinami. Było też odwrotnie; zginęli Polacy z rąk Litwinów, dlatego też byli Polakami. Musimy to przyznać, jeżeli chcemy patrzeć prosto w oczy historii, jeśli chcemy przywrócić prawdziwą, nie upiększoną historyczną sprawiedliwość. Jeśli tego nie zrobimy, nigdy nie rozwiążemy gorzkich spraw. I sądzę, że powstałaby nowe nieporozumienia w skali między państwowej. Uważam, że w tych uroczystościach nie unikniono niepoprawności, może też pokazało, co też m.in. niekiedy zauważamy i z naszej strony... Prawdziwa, nie upiększona sprawiedliwość może nas wyzwolić z odwiecznej wrogości między dwoma etnicznymi grupami i państwami...

W SEJMIE



REPUBLIKI

Chociaż dyskusji w Sejmie na ten temat nie przewidziano, posłowie wymienili zdania o AK. R. Ozolasa nie zadowalała odpowiedź ministra. A. Bailežentis przeczytał znaną odezwę rady samorządu m. Wilna, w której radni żądali zabronić imprezy "akowców" i wszczęć sprawę karną. Pytał on, czy chciałby uczcić pamięć ofiar czy sprawców mordu? J. Dringelis te uroczystości ocenił jako dowód nielojalności wobec państwa, Konstytucji. Nie rozpałać namiętności, zwłaszcza że na każdym kroku stykamy się z nieprawym postępowaniem, radził poseł A. Kairys...

Jadwiga BIELAWSKA

Jakie troski przysięgają budowlanych litewskich

WILNO (ELTA). Premier Republiki Litewskiej Adolfas Sleževičius spotkał się z kierownictwem Stowarzyszenia Budowlanych Litwy oraz Ministerstwa Budownictwa i Urbanistyki. Podczas rozmowy omówiono aktualne problemy działalności gospodarczo-finansowej przedsiębiorstw Stowarzyszenia Budowlanych Litwy.

Jak powiedział w rozmowie z kor. ELTA D. Ručinskas dyrektor generalny tego stowarzyszenia J. Jakimavičius, podczas narady stwierdzono, że reformy realizowane przez poprzednie rządy nie spowodowały upadku przedsiębiorstw zrzeszonych w stowarzyszeniu. Najbliższe przedsiębiorstwa Stowarzyszenia Budowlanych utworzyli Litewski KoncERN Budowlany. W celu zachowania potencjału produkcyjnego budownictwa w warunkach, gdy znacznie zmniejszyła się skala robót budowlanych w naszym kraju, intensywnie poszukuje się rynku za granicą. Budowlani pracują w wielu ośrodkach Federacji Rosyjskiej, na Ukrainie, Białorusi. Zamierza się wziąć udział w konkursach na budowę terminala naftowego w Bitingu, rozszerzenie portu w Klaipėdzie i na budowę innych większych obiektów Litwy.

Jednakże pracę za granicą utrudnia brak między państwowych umów, z powodu czego powstają różne problemy dotyczące podwójnego opodatkowania przedsiębiorstw pracujących w jednym lub innym państwie, licencjonowania umów roboczych, otrzymania długoterminowych wiz oraz innych kwestii prawnych.

Postanowiono do 20 sierpnia br. ukończyć na 1994 rok zakres budownictwa obiektów budowlanych, finansowanych z budżetu państwowego. Stowarzyszenie Budowlanych Litwy ma przeanalizować możliwości dotyczące tego, jak można byłoby rozliczać za roboty wykonywane w państwach zagranicznych na zasadach wymiany barterowej (gaz, ropa naftowa, metal, węgiel kamienny).

Zatwierdzono system bezpieczeństwa ruchu drogowego

Rząd zapobiegał opracowywaniu przez Ministerstwo Komunikacji system bezpieczeństwa ruchu drogowego Republiki Litewskiej oraz zatwierdził komisję bezpieczeństwa ruchu drogowego Litwy.

Dokument ten zobowiązuje Ministerstwo Komunikacji w ciągu miesiąca pociągnąć przy komisji bezpieczeństwa ruchu drogowego stałą grupę ekspertów, która zgłaszała by komisji fachowe propozycje i przygotowywała dokumenty.

Turcja zbliża się do Litwy

Wczoraj w centrum wystawowym "Litexpo" odbyła się konferencja prasowa z okazji otwierającej się jutro wystawy wyrobów przemysłu tureckiego. W imprezie udział wzięli drugi sekretarz ambasady Turcji pan Mustafin Kiliçaslan, dyrektor firmy wystawowej "Türkiye" ze Stambułu pan Korhan Yazgan, sekretarz rady przedsiębiorców przy wileńskiej Handlowo-Przemysłowej Izbie pan Kęstutis Masalakis i inni.

Jak zaznaczono na konferencji, jest to pierwsza wystawa towarów z Turcji w krajach bałtyckich. W Wilnie wyroby będą reprezentowały 60 firm. Zaoferują one litewskim przedsię-

biorcom i handlowcom maszyn, wyroby elektrotechniczne oraz użytku powszechnego, konfekcje, żywność itd. — Turcja obecnie eksportuje przeszło 4000 nazwistw wyrobów — podkreślił pan Kiliçaslan — od największych urządzeń kuchennych do odzutuwa "F-16" włącznie. Jesteśmy bardzo zainteresowani rynekami bałtyckimi. Nasze wyroby są są gorzej jakościowo od pochodzących z innych krajów, natomiast są o wiele tańsze. O tym już dawno przekonali się biznesmeni turecy.

Jak następnie podkreślił sekretarz ambasady, oficjalny handel między Litwą i Turcją za rok ubiegły wyniósł

Dziś w numerze:

2 str.

Dobry podatkowy mieszka w Solecznikach. Komu upały, a komu lekcje angielskiego...

3 str.

Wymowna statystyka: starożytność, małe są nasze emerytury. Jeśli pić wino, to tylko dobre!

4-5 str.

Szeroki jest świat, a wszędzie brakuje spokoju.

6 str.

Czy nasze zdrowie jest komu w głowie?

7 str.

Za co jeszcze w stolicy będziemy płacić?

8 str.

Czy "Szwirwinta" podzielił los innych spółek rolniczych?

9 str.

Żył w Wilnie poeta Bułnicki.

10 str.

Jeszcze o bolesnej naszej historii i tragicznej jej karce.

11 str.

Nie wszystko da się przeliczyć na pieniądze, ale każda pomoc kosztuje.

12 str.

Miejsce na twoje, przedsiębiorco, ogłoszenie!

SENTENCJA DNIA

W wychowaniu nie tyle dają się ocenić korzyści dobrej edukacji, ile — następstwa złej.

Adolf Dygasiński

Wieczorne posiedzenie plenarne 12 lipca

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej "O uznaniu za nieważne niektórych aktów prawnych Republiki Litewskiej w sprawie ziemi".

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej "O nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o urzędzie celnym".

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej "O nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o taryfach celnych".

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu kodeksu postępowania cywilnego Republiki Litewskiej".

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej o podatku dochodowym od osób prawnych".

Przyjęto ustawę Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu ustawy o Banku Litewskim".

Minister finansów E. Vilkelis zgłosił do przyjęcia projekt ustawy Republiki Litewskiej "O częściowym zmianie uchwały nr 1-906 Rady Najwyższej Republiki Litewskiej "O trybie wcielania w życie ustawy Republiki Litewskiej o inwestycjach zagranicznych".

Oczyli się zaprzysiężenie ministra

reform administracyjnych i samorządów Republiki Litewskiej M. Stankevičiusa.

Posel J. Bernatoniš zgłosił do przyjęcia projekt uchwały Sejmu "O ogłoszeniu usteleń w sprawie referendum w związku z ustawą Republiki Litewskiej "O nielegalnej prywatyzacji, zdeklarowanych wkładach i akcjach oraz naruszeniom porządku prawnym". Uchwałę przyjęto.

Posel J. Veselka zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej "O kompensacji oszczędności mieszkańców Republiki Litewskiej". Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do omawiania.

Po dyskusji zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej o ustaleniu jednostek administracyjnych terytorium Republiki Litewskiej i ich granic.

Po debacie zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej "O zmianie ustawy Republiki Litewskiej o wstępnej prywatyzacji mienia państwowego".

Po debacie zaaprobowano projekt ustawy Republiki Litewskiej "O nowelizacji ustawy Republiki Litewskiej o

wstępnej prywatyzacji mienia państwowego".

Sekretarz Ministerstwa Rolnictwa E. Rusaškevičius zgłosił projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu punktu 8 uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej "O wejściu w życie ustawy Republiki Litewskiej o wstępnej prywatyzacji mienia państwowego. Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do dyskusji.

Minister spraw zagranicznych P. Gylys odpowiedział na interpelację posłów w sprawie świątecznych imprez Armii Krajowej.

Po dyskusji zaaprobowano projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O zmianie i uzupełnieniu regulaminu specjalnego funduszu pomocy działającym i powstającym związkom zawodowym" oraz "O trybie wcielania w życie uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O majątku byłych państwowych związków zawodowych Litewskiej SRR".

Oświadczenie odczytał poseł J. Listavičius.

Wydział analizy informacji Sejmu RL — ELTA

Prośba o zgłaszanie kandydatów do komisji referendum

Główna Komisja Wyborcza zwraca się do kierowników partii politycznych i organizacji, które otrzymały mandaty posłów na Sejm zgodnie z proporcjonalnym systemem wyborczym, z prośbą o niezwłoczne zgłaszanie kandydatów do komisji referendum.

Ustawa o referendum zakłada, iż komisje miejskie i rejonowe referendum tworzy się w niepełna 40 dni przed referendum. W związku z tym komisje proszą o zgłoszenie danych o proponowanych osobach (imię i nazwisko, rok urodzenia, wykształcenie, miejsce pracy i stanowisko, miejsce zamieszkania, telefony pracy i domowy) do 15 lipca włącznie. Personalna osób, zgłaszanych do okręgowych komisji referendum należy przedstawić miejskim i rejonowym komisjom referendum do 19 lipca włącznie. Proponujemy, że zgłaszani kandydaci mają być obywatelami Republiki Litewskiej, posiadającymi prawo wyborcze.

Informacja telefoniczna: 61-77-88, 62-49-15, fax: 22-76-83. (ELTA)

Zygmunt WIRPSZA

Kalejdoskop aktualności

Zdrożali usługi poczty

Od 10 lipca zdrożało o 15 proc. usługi litewskiej poczty, przesyłek międzynarodowych. O 50 proc. wzrosły ceny poczty państwowej i socjalnej. Przysyłka gazet litewskich poza granicę republiki została podwójnie. "Litewski pałtas" nie uważał za stosowne uzasadnić o tym wydawców, a przecież prenumerata dla czytelników poza krajem została już załatwiona do końca roku. Prenumerata na drugie półrocze i tak zmalała o 1/3. "Litewski pałtas" w ogóle chciałby zastosować w swej pracy system e-mail, kiedy to opłata prenumeraty uzależniona jest od odległości. Obecnie mieszkający wsi i miast litewskich płać jednakowo. A oto kilka nowych cen: wysłanie zwykłego listu w granicach republiki (20 g) — 20 ct, wysłanie za granicę pocztową drogą naziemną 50 ct, pocztą lotniczą 80 ct, listu — odpowiednio 70 ct i 1 Lt.

Zaprzestać prześladowań

Grupa byłych wywiadowców i wojskowych MOK zażądała zaprzestania ich prześladowania i śledzenia. 21 wojskowych twierdzi, że "rozpoczął się nowy etap prześladowania byłych wywiadowców, pierwszych żołnierzy ochrony pogranicza wolnej Litwy i ochotników". Prokuratura Generalna i Departament Bezpieczeństwa zaczęły wytaczać im różnego rodzaju oskarżenia. Zdaniam tych wojskowych czyni się to na zamówienie "wrogów niepodległej Litwy".

We Dworze Tuskulańskim

Jak już informowaliśmy w byłym Dworze Tuskulańskim koło Pałacu Kultury MSW w Wilnie rozpoczęto prace wykopalskowe. Tu, w latach 1944-45 chowano zamordowanych przez NKWD. Znalezione pierwsze szczątki. Okopano garaż długości 40 m, w którym grzebano pomordowanych. W tych dniach Prokuratura Generalna ma zamiar wsząć sprawę karną.

Wizy do Tadżykistanu

Od 15 czerwca dla obywateli republik bałtyckich udających się do Tadżykistanu obowiązują nowe wyjazdy, które będą wydawane w wydzielonych konsularnych ambasadach Rosji w tych krajach.

Obowiązują aparaty kasowe

W kwietniu rząd i Bank Litewski zdecydowały, że od 1 stycznia następnego roku we wszystkich przedsiębiorstwach i instytucjach Litwy powinny być zainstalowane aparaty kasowe. W spółdzielczości spożywców powinny one być zainstalowane do 1 stycznia 1996 r. 4 lipca br. postanowiono, że takie aparaty powinny być zainstalowane w przedsiębiorstwach parających się handlem alkoholem i paliwem już po 1 października 1994 r. ponieważ w tej branży notuje się najwięcej nadużyć.

Za przykładem państwa Malinowskich

Pisałymiński o rodzinie państwa Malinowskich, którzy jedni z pierwszych założyli w Trokach własną piekarnię. Za ich przykładem pozostali inni. W Landawie powstała piekarnia "Dziwiesielis", w Połuki — "Dionys". Ta ostatnia jest filią czeskiego przedsiębiorstwa "Tevarni młynskich strojów".

Rower zdobywa świat

W najbardziej rozwiniętych krajach świata rower zdominował ulice. Jest to najczystszy ekologicznie rodzaj komunikacji. U nas na razie odnosi się do roweru sceptycznie, nie stwarza się rowerzystom warunków. Wprawdzie Wileńska Rada Miejska postanowiła swego czasu, że w 1994 roku przełoży się w Wilnie 11 tras rowerowych, a w 1995 r. — 10, ale z braku środków wszystko pozostaje w sferze dobrych życzeń. Zbudowano jak dotąd tylko trasę na szlaku Śeškinė — Zwierzyniec. Aby rower zaczął w społeczeństwie godne miejsce, rowerzyści muszą się zjednoczyć i walczyć o swe prawa.

Uczniowie wrócili na tarczę

3-11 lipca wstąpił Norwegię Oslo odbyła się Światowa Olimpiada Chemiczna. Uczniowie litewscy biorą w niej udział już po raz czwarty. Jedenastoklasiści z Wileńskiego Gimnazjum Realnego E. Gaidamaukas i G. Staškevičius zdobyli odpowiednio II i III miejsca. Udział w olimpiadzie wzięło 160 uczniów z różnych krajów świata.

W obronie własnej

Ubiegłej niedzieli w Wilnie na ul. Raugyklos padły strzały. Pięciu kulami zabito Ryszarda Ulewieza. Ponieważ wypadek zdarzył się w pobliżu "Ankorbanku" policja powzięła pewne podejrzenia. I okazało się, że miała rację. Zatrzymano pracownika banku V. N., który powiedział, że rzeczywiście napadło na kilku pijanych osobników, więc wyciągnął służbowy rewolwer i oddał 5 strzałów.

V. N. jest byłym "Algańczykiem", kawalerem medali "11 stycznia". Zwolniono go, ale prowadzi się śledztwo, czy V. N. nie przekroczył granic stosowania broni w obronie własnej.

Łapownictwo

Przypadano na braniu łapówek dwie inspektorki Wileńskiej Inspekcji Podatkowej. Takie coś zdarzało się dotąd z celnikami, policjantami, ale jeszcze nigdy nie przydarzyło się inspektorom podatkowym. Łapówka była niczym — 4 tys. USD. A miało być 10 tys. Dawca doniósł policji, która przysłała inspektorki na gorącym uczynku. Notabene — pobory inspektorów wynoszą 800-900 Lt.

Byli pracownicy KGB nadużywają zaufania

Policja wszczęła poszukiwania 34-letniego Alfreda Grigutisa. Wytoczono mu proces o rozbój i wydłużanie kredytów. Zapozyczył on w różnych firmach i u poszczególnych osób 2 mln USD.

Grigutis urodził się w Kłajpedzie. Jakis czas pracował w KGB i policji w Rydze. Potem wrócił do Litwy. Zamieszkał w hotelu "Lietuva" i podawał się za przedstawiciela wielkiej firmy z RPA, lub "KamaZ".

Rzepak robi karierę

Rzepak robi na świecie karierę. Staje się on coraz bardziej popularny również na Litwie. Rolnicy rejonu joniawskiego mają zamiar obsiać nim tej jesieni 394 ha grunów. Na ziarno rzepaka czekają przedsiębiorcy Szwecji, Danii, Niemiec.

Płoną lasy litewskie

Odłąd zapanowały upały, coraz to wybuchają pożary w lasach litewskich. 10 lipca spłonęło 0,3 ha lasu w rejonie rokiškis, wybuchy pożary w rejonie warėnskis. Tylko w ostatnim tygodniu straż pożarna tłumia 33 pożary. Największy zanotowano w Šilutė. Wczorajsze że Śventoji aż cztery razy podpalali lasy.

Wypadek w Czarnym Borze

10 lipca o godz. 22.30 w rejonie wileńskim, koło Czarnego Boro samochód, którego marki nie udało się ustalić, zbił z nóg 50-55-letnią kobietę, która zmarła. Samochód ciągnął kobietę po asfalcie 10 m. Kobieta była ubrana w niebieskie spodnie dżinsowe, biały sweter i bononki. Przy sobie miała czerwony torbę z wyalowanymi na niej kurczętami.

Nad Sałatę, przajaciele, nad Sałatę...

Z pięciu wileńskich kapieli zostały nam tylko dwa — na drugiej plaży w Wólkumkapi i nad jeziorem Sałata. Pozostałe plaże i kąpieliska są zamknięte. Na kąpiele nie zezwala Centrum Higieny Litwy. Wkrótce powinny pojawić się odnośne tabliczki o zakazie kąpiele.

Na wybrzeżu podobno najczystsza jest woda w zalewie Kurofskim. Kończy się oczyszczanie z mazułu plaży w Potądze.

Manewry

"Błękitne kaski" ćwiczą

Wspólne ćwiczenia powstającego pokojowego batalionu wojskowego krajów bałtyckich rozpoczęły się we wtorek w podbrodzkim ośrodku szkolenia wojskowego. Jednostka ta w przyszłości uczestniczyć będzie w międzynarodowych misjach pokojowych. Raport wspólnego apelu kampanii litewskiej, lotewskiej i estońskiej przyjął dowódca manewrów płk. Gintaras Tamulaitis. Pozdrowił on żołnierzy w błękitnych hełmach i powiedział, że ćwiczenia mają na celu doskonalenie nawyków kierownictwa batalionu, sztabu i jednostek w organizowaniu operacji na rzecz pokoju, jak również doskonalenie umiejętności żołnierzy w zakresie obserwacji i kontroli strzeżenia terytorium.

NA ZDJĘCIU: podczas manewrów.

(ELTA)



Foto A. Sabaliauskasa

Jak nas widzą

Wilno oczyma niepełnosprawnych gości

W tych dniach do Wilna przyjechała grupa osób niepełnosprawnych z Gdańska. Są to dorośli ludzie oznaczeni chorobą Dauna i in. Ich przyjazd zorganizowali harcerze wileńscy, osoby prywatne. 18 osób z Polski zwiedza Wilno i okolice. Goście nocują w Ośrodku Rehabilitacyjnym w Niemczynie. Trudno powiedzieć, czy choroba pozwala im w pełni wszystko uświadamiać, ale to, że dążą do poznania świata normalnych ludzi, nie chowają się przed nim — właściwie może to krok do zwalczania choroby.

Wileńskie szkoły

Wyzwanie zostało rzucone

Szkola średnia nr 14 dla dorosłych w Wilnie jest już przygotowana do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Chociaż mamy dopiero środek lata, remont wnętrza szkoły został ukończony już na początku lipca. Przy tym warto zaznaczyć, że dokonano go za własne oszczędności. Szkoła ta już od dawna nie ma żadnych "szefów" i we wszystkich problemach finansowych radzi sobie sama oddając warendę pomieszczenia piwnic.

Gwoli sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że tak szybko przeprowadzony remont był możliwy dlatego, że w szkole nie byli rozlokowani goście przybyli na święto Pieśni. Ale chyba pozostałym szkołom warto pomyśleć o tym, jak zdobywać pieniądze na własne potrzeby.

Irena LITWIN

W sołecznikiem

Zebrałeś podatki — masz pieniądze

"Chwile trudności są już poza nami" — powiedział z optymizmem zarządzający rejonu Tadasas Mickiewicz, gdy rejonowa inspekcja podatkowa wykonała w czerwcu plan podatkowy w 90 proc. Jak dotąd udało się zgromadzić zaledwie około 50 proc. A w br. w czerwcu do budżetu rejonu wpłynęło prawie 1,5 mln Lt.

Tak pomyślnie zebranie podatków pozwoliło nie tylko wypłacić w terminie pobory pracownikom organizacji budżetowych, ale też przeznaczyć część pieniędzy na budowę szpitala w Ejszyskach. Budowa ta jest punktem honoru obecnych władz rejonu.

Co się tyczy pomyślnego zebrania podatków, to w inspekcji podatkowej nie chcieli się przyznać, że dokonano tego dzięki wprowadzeniu systemu VAT. Chcą się w tym upewnić, spokojnie wszystko przeanalizować.

Piotr RYNGIEWICZ

Szkola wakacyjna

Na naukę — do Trok?!

W upalne letnie dni większość przyjeżdża do Trok po to, by odpocząć. Trudno uwierzyć, że w taką sypiekotę w Trockiej pierwszej średniej już drugi tydzień trwają zajęcia letniej szkoły jęz. angielskiego, zorganizowanej przez Ministerstwo Oświaty, Fundusz Otwartej Litwy i Magazyn Wileński. W szkole uczy się 100 starszoklasistów z rejonów Litwy Wschodniej, po 40 osób z klas polskich i litewskich i 20 uczniów klas rosyjskich.

Piętnastu wykładowców, którzy przyjechali z USA na własny koszt, nie znają ani litewskiego, ani polskiego, ani rosyjskiego. Mimo to, zdaniem dzieci i nauczycieli, nie ma żadnych problemów z porozumieniem się. Każdy z Amerykanów uczy dzieci zgodnie z własną metodyką, korzystając z poglądowości, które zostały przywiezione ze Stanów. Z tego, co zdążyłam zauważyć wynioskowałam, że lekcje bardziej przypominają zabawę niż naukę. Główną zasadą jest to, że rozmawia się tylko po angielsku, nieważne poprawnie czy nie, najważniejsze bez skrepowania i strachu bycia niezrozumianym. Nie ma tutaj kwawania reguł gramatycznych. Celem jest nabycie umiejętności porozumiewania się po angielsku w różnych sytuacjach. Pomagają w tym nie tylko codzienne zajęcia trwające od wpół do dziewiątej do wpół do pierwszej, lecz również kółka tematyczne, gry popołudniowe prowadzone przez tych samych wykładowców.

Po tygodniu zajęć dzieci znacznie lepiej potrafią już porozumieć się po angielsku niż na początku. Wykładowców najbardziej cieszy ogromna chęć dzieci z Litwy do nauki, bezpośredniość w obcowaniu.

Następny czwartek i piątek w Trockim domu Kultury o godz. 19.00 odbędzie się wręczenie dyplomów. Zapraszani są wszyscy chętni.

Jolanta MASIAN

NA ZDJĘCIU: tak wygląda lekcja.

For. Marian Paluszkievicz



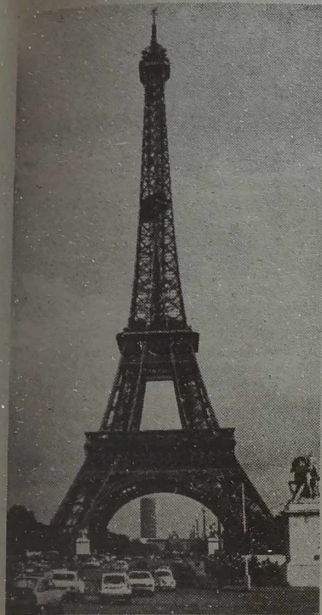
Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT

	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex bankas"	3,98	4,03	2,50	2,62	0,17	0,19
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,51	2,63	0,15	0,25
"Aurabankas"	3,98	4,02	2,52	2,63	0,15	0,20
"Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	4,00 (-0,5%)	4,00 (+0,75%)	2,50	2,62	-	-
"Senamešio bankas"	4,00 (-0,25%)	4,00 (+1%)	2,51	2,61	0,18	0,19
"Lietuvos verslas" (Naugarduko fil)	4,00 (-0,25%)	4,00 (+0,7%)	2,53	2,64	0,18	0,22

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4143	4313
Marka niemiecka	14222	14802
Dolar amerykański	21771	22659
Funt brytyjski	34187	35583
Frank szwajcarski	16845	17533



Święto narodowe Francji

Pamiętna rocznica

Dzisiaj święto narodowe Francji — 14 lipca Dzień Zdobycia Bastylii.

Plac Bastylii w Paryżu jest pamiętką po Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Tu wznosiła się niegdyś forteca zbudowana przez Karola V w 1370 r., przekształcona następnie w wieżę.

W okresie panowania Ludwika XVI uzewnętrzniły się konflikty społeczne podważające monarchię. 14 lipca 700.000 paryżan wyszło na ulice i ruszyło z furją na Bastylję jako symbol absolutnej monarchii. Następnie fortecę zburzono, ale dzień 14 lipca jest uważany odąd za początek Wielkiej Rewolucji Francuskiej i święto narodowe Francji.

NA ZDJĘCIU: wieża Eiffla — symbol Paryża.

Od serca dziecka — do serca narodu

Międzynarodowy festiwal teatrów dziecięcych i młodzieżowych

Wczoraj w Wilnie rozpoczął się międzynarodowy festiwal teatrów dziecięcych i młodzieżowych "Aitvaras".

W festiwalu, zainaugurowanym kermasem dziecięcych prac na dziedzińcu Pałacu Pracowników Sztuki, wystąpią teatry z Litwy, Szwajcarii, Niemiec, Belgii, Polski, Meksyku i USA. Pierwszy spektakl był charytatywny. "Keistulių Teatras" zaprezentował "Jonasa żołnierza".

"Od serca dziecka — do serca narodu" to słowa pisarza Aleksandra Dumasa posłużyły za hasło festiwalu.

Imprezę sponsorują Fundacja Litwy Otwartej, Ministerstwo Ochrony Kraju, różne firmy i spółki akcyjne.

W Parku Europejskim

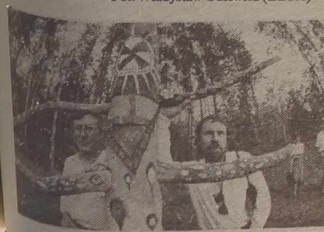
Symposium rzeźbiarzy

We wtorek w Parku Europejskim — geograficznym Centrum Kontynentu rozpocznie się międzynarodowe sympozjum rzeźby.

Porusza ono do 13 sierpnia. Uczestniczy w nim 13 rzeźbików z USA, Niemiec, Holandii, Anglii, Irlandii i Litwy. Rzeźbiarze swoje prace, które następnie pozostaną w Parku Rzeźby wystawianym obok geograficznego centrum Europy, tworzą w Wileńskim Kombinacie Sztuk Pięknych, a seminarium odbywają się w Małym Centrum Sztuki. Projekty wcielone są w kamień, metal i drewno.

NA ZDJĘCIU: w Parku Europejskim.

Fot. Władysław Gulewicz (ELTA)



Nie ma prawideł bez wyjątków

Posiedzenie komisji ds. obywatelstwa

Odkryło się posiedzenie komisji ds. obywatelstwa. Przewodził mu prezydent republiki Algirdas Brazauskas. Na posiedzeniu omówiono podania w sprawie nadania obywatelstwa Republiki Litewskiej. Postanowiono w drodze wyjątku obywatelstwo Republiki Litewskiej nadać trzynastu osobom.

Obywatelami Litwy zostali zamieszkali w USA Jonas i Albina Jakubauskasowie. Jonas Jakubauskas był litewskim oficerem. Obecnie wraz z żoną są wydawcami i sponsorami tygodnika "Lithuanian Weekly". Ta gazeta ma prenumeratorów w 39 krajach. Jonas Jakubauskas udzielił wsparcia wydaniu książki wspomnień generała Stasysa Raštikisa.

Obywatelstwo nadano również zamieszkalemu w USA Vytautowskiemu Pranasowi Mikūnasowi. Od wielu lat kieruje Fundacją Vydušas, założył Muzeum Vydušas w Chicago, redaguje czasopismo "Mūsų Vytis". V. P. Mikūnas jest aktywnym członkiem Związku Skautów Litewskich, posiada wszystkie odznaki honorowe, m.in. order "Żelaznego Wilka".

Zadecydowano również prosić pracowników ambasady Republiki Litewskiej w Moskwie Natalię Boganową o nadanie obywatelstwa Litewskiego. Bardzo wiele zdziałano na utrzymanie więzi z Litwą w pierwszych dniach odrodzenia niepodległości, jest nagrodzona medalem 13 stycznia.

Ograbiono bankruta

Biedny ten bank "Sekundė"

Słynna jest afera kowieńskiego banku "Sekundė", który zbankrutował. Ostatnio na domiar złego bankruta ograbiono. Złodzieje wyłamali drzwi i wynieśli trzy komputery, telefony, maszynę do pisania, 200 USD, 10.000 rubli rosyjskich. Ogółem szkody wynoszą 51.000 Lt. Czy aby sprawcami nie są poszkodowani, którzy pikietują od czasu do czasu pod Sejmem Litewskim, wymagając zwrotu wkładów w banku "Sekundė"? Po prostu zabrali należne?



NA ZDJĘCIU: pikietujący przed gmachem Sejmu. Fot. G. Svitojus (ELTA)

Pomoc USA

Bank Światowy udzieli kredytów jedynie perspektywnym gospodarstwom

Ministerstwo Rolnictwa Litwy odwiedził przedstawiciel Banku Światowego — kierownik wydziału zasobów naturalnych Azji Środkowej i Europy Geoffrey B. Fox i s. ekonomista Hoo Nae Kim.

Jak poinformował G. Fox jego wizyta ma na celu przygotowanie projektu przewidzianego dla Litwy pożyczki tego banku w wysokości 25-30 mln USD. Pożyczka ta ma być udzielona Litwie na dogodnych warunkach — z niedużymi 7,5 procentowymi odsetkami rocznymi przy wypłacie całej sumy w ciągu 17 lat.

Bank Światowy udzielając tak dużych kredytów będzie ściśle nadzorował i sprawował obrót pieniędzy, zabiegał o to, aby zostały one skutecznie wykorzystane. Przedstawiciele Banku Światowego sugerowali, iż takie solidne zasoby kredytowe zaktualizują procesy reformy ziemi, rozwój wspólnot wiejskich, droższe postępowych technologii produkcyjnych w przedsiębiorstwach przemysłu spożywczego.



Pierwsza wileńska winiarnia

40 gatunków wina!

Byli pierwsi w prywatyzacji. Gdy inni jeszcze się namyślali, oni założyli na Starówce spółkę-restaurację "Stikliai". I od razu lokal zaczął zadawać ton w mieście. Tu najwyżsi dostojnicy państwa podejmowali gości, tu przychodziła elita na wymyślny obiad, bohemą — na kawę.

Potem dobudowano, a raczej odrestaurowano kawiarnię, lodziarnię, piwiarnię. A teraz oto Romas Zakarevičius i Aleksander Ciupij utworzyli w starej XIV-wiecznej piwnicy pod restauracją pierwszą w Wilnie winiarnię. A więc mamy już swego "Fukiera" (słynna winiarnia na Rynku Starego Miasta w Warszawie).

Sięgamy po kartę — widzimy na niej etykiety najprzedniejszych win francuskich i włoskich, sprowadzonych do Litwy przez panią Wandę Petkovičienę z firmy "Elanlit": "Moulin a Vent" (9 Lt), Chianti (5 Lt), Grand Cru (37 Lt), Chateau Magnol (15 Lt), Fondation Bordeaux (12 Lt), Chardonnay (9 Lt)...

— Ile macie ogółem gatunków?

— Około czterdziestu. A poza tym litewski szampan i napoje ze Stakiszek.

— Co do tego?

— Sześć rodzajów sera francuskiego, sześć — litewskiego. Poza tym mogą być normalne dania. Np. szaszłyk z wątróbek kurczaka o specyficznym smaku...

Na ulicy upał — a tu przyjemny chłodek. Każda ze ścian piwnicy z innego wieku. Jest nawet datowana XIV w. Stoliki i krzesła jak w marynarskiej tawernie — ze skrzynek od wina. Bar — autentyczne francuskie beczki po winie, każda na 400 litrów. W rogu — stary drewniany stół nakryty koronkową serwetą, krzeselka z fin de siecle czyli końca wieku. Autentyczne.

— Chcielibyśmy zachować naturalny wygląd piwnicy, pełnej starych mebli, rupieci — mówi R. Zakarevičius. Naradzaliśmy się długo z plastyczką Kalinauskasem, przejrzelśmy mnóstwo rycin. Sami widzicie, co to jest wyszło.

— A co dalej? Sądząc z waszego usposobienia nie porzeczanie na winiarni?

— Z pewnością. Biznes lubi ruch. Chcemy założyć hotel na 40 pokoi. Prawdopodobnie jego otwarcie zbiegnie się z przyszłorocznym festiwalem teatralnym "Life". Chcemy też w centrum miasta założyć kawiarnię w paryskim stylu "Panelių laime" (Szczęście pańien).

— Powodzenia.

NA ZDJĘCIU: pierwsza wileńska winiarnia (oczywiście od czasów zakończenia wojny).

Fot. Tadeusz Wazniewicz

Nie należy zapominać o zwrocie

O kredytach ulgowych

Rząd Republiki Litewskiej 11 lipca br. przyjął uchwałę nr 577, częściowo zmieniającą tryb kształtowania Funduszu Pomocy Rolnictwu Republiki Litewskiej, przydzieli kredytów ulgowych z tego funduszu producentom płodów rolnych, przedsiębiorstwom agrowersu i spółdzielniom skupującym płody rolne, osobom prawnym i fizycznym, które zawarły z gospodarzami umowy o usługach agrowersu, innym osobom prawnym i fizycznym, które mogą w sposób scentralizowany kupić zasoby materiałowe i sprzedać je producentom płodów rolnych na dogodnych warunkach, a także tryb zwrotu tych kredytów.

Wzięte z banku kredyty należy zwrócić po sprzedaży swojej produkcji bądź zasobów materiałowych lub wykonaniu usług, w terminach, ustalonych w umowie z bankiem. W razie nie zwroczenia kredytów ulgowych w przewidzianych w umowie terminach, podmiotowi gospodarstwu nalicza się kary w postaci rocznych odsetków.

Zamówienia dla Polski

Litewski kod kreskowy EAN

Członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Numeracji Towarów EAN (European Article Numbering) Litwa została w maju br. Nadany 13 czerwca naszemu krajowi kod towarowy rozpoczyna się od liczby 477. Dalszy ciąg będzie zależał od narodowej organizacji numeracji towarów — stowarzyszenia "EAN Litwa", od tego, jakie numery zostaną nadane producentowi towaru oraz od numeru towaru samego producenta.

Znak towarowy — to nie tylko ciąg liczb, ale też kodów kreskowych. Sekretarz wykonawczy "EAN Litwa" Vytautas Juškaitis poinformował, iż wymagania wobec rysunku kreskowego są bardzo surowe: oryginał fotograficzny lub drukowany wzoru kreski ma być dokładny do 0,5 mikronów. Projekt narodowego wzoru na zalecenie EAN już został stworzony. Ma go zatwierdzić Litewska Państwowa Służba Standaryzacji.

Dalszy etap — to druk tego znaku. I tu trzeba będzie skorzystać z usług Polaków lub Estończyków, gdyż aparatura do druku znaków kosztuje około 100 tys. dolarów, a Litwa takiego sprzętu jeszcze nie ma. Vytautas Juškaitis zamówił też w Polsce aparaturę do odczytywania laserowego.

Na podstawie doniesienia agencji informacyjnej, radia, prasy i inf. własnych przygotowały: Irena LITWIN, Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

KRL-D

"Król" zmarł, niech żyje "król"

Kim Dzong Il, 52-letni syn zmarłego w płakat władcy Korei Północnej od roku 1948 Kim Ir Sena, został wyniesiony na "najwyższe stanowisko w partii, w państwie i narodowych rewolucyjnych siłach zbrojnych", powiadomiła rozgłośnia w Phenianie.

Rozgłośnia północnokoreańska zaprzęstała w środek tytułowania zmarłego Kim Ir Sena prezydentem i sekretarzem generalnym partii. Zdaniem obserwatorów południowokoreańskich dowodzi to, iż Kim Dzong Il faktycznie przejmuje władzę po ojcu.

ONZ-Francja

Mitterrand o reformie

Prezydent Francji Francois Mitterrand chciałby widzieć w Radzie Bezpieczeństwa ONZ przedstawicieli wszystkich kontynentów.

Przyjęcie do tego gremium jako nowych członków tylko Japonii i Niemiec, które zajęły już miejsce w "szeregu państw nadających ton", oznaczałoby ograniczenie debaty wyłącznie do wielkich krajów przemysłowych — powiedział Mitterrand.

Realizacja tej propozycji wymagałaby jednak wcześniejszej, gruntownej reformy RB ONZ, ale bez naruszania przy tym praw założycieli, a przede wszystkim prawa weta — podkreślił prezydent Francji. Mogłoby ono być jedynie rozszerzone na innych.

Bośnia

Na wszystko wola narodu

Przywódca Serbów bośniackich Radovan Karadžić oświadczył, że "mimo nacisku międzynarodowego Serbowie bośniacy sami zdecydowali o swoim państwie". Naród powinien według niego "otrzymać to, czego sobie życzy" i tylko to jest ważne.

Z okazji czwartej rocznicy utworzenia Serbskiej Partii Demokratycznej Bośni i Hercegowiny (SDS BiH) Karadžić zapewnił, że jeżeli "naród będzie sobie tego życzył", to kierownictwo Serbów bośniackich zaakceptuje międzynarodowy plan podziału Bośni i Hercegowiny, a jeżeli nie — to go odrzuci.

Niemcy

Bundeswehra nie będzie armią interwencyjną

Inspektor generalny Bundeswehry Klaus Dieter Naumann zapewnił, że niemiecka armia w żadnym wypadku nie stanie się armią interwencyjną. Nadal jej głównym zadaniem pozostanie obrona kraju.

Zapewnienie to generał Naumann złożył w dzień po orzeczeniu Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, który zapalił zielone światło dla udziału żołnierzy niemieckich w operacjach pokojowych poza obszarem NATO. Przebudowa części Bundeswehry w tzw. sily szybkiego reagowania w sytuacjach kryzysowych potrwa jednak według niego 4 — 5 lat.

Ukraina

Kuczma: Władza powinna być w jednych rękach



Kijowski dziennik "Niezawisomist" opublikował wywiad z przyszłym prezydentem Ukrainy Leonidem Kuczma.

Oskarżają Pana, że chce Pan przyłączyć Ukrainę do Rosji.

— To mówi albo ktoś chory, albo nikczemnik. Tak proszę napisać.

— Jeśli zostanie Pan prezydentem, czy dostaną w końcu pracę ci, którzy pracują w kompleksie wojskowo-przemysłowym?

— Obawiam się, że pociąg odjechał już zbyt daleko. Rosja już poważnie przeorientowała się na własne możliwości produkcyjne, jeśli chodzi o wytwarzanie broni. Wcześniej trzeba było razem produkować broń i razem ją sprzedawać, żeby mieć za to walutę. Nie posłiszmy tą drogą.

— W jaki sposób trzeba dokonać podziału Floty Czarnomorskiej?

— Niemożliwe jest podzielenie floty. Dla Ukrainy niezbędne jest posiadanie silnej floty pograncyjnej. Tam (we Flocie Czarnomorskiej) skład okrętów praktycznie nie nadaje się do naszych zadań. Przecież we Flocie Czarnomorskiej są głównie okręty oceaniczne.

— Czy trzeba, aby Ukraina podpisywała traktat z Krymem?

— Jestem bardzo zaniepokojony sytuacją na Krymie. To po prostu gra polityczna, inaczej tego nie

można określić. Ale przecież sama Rosja ma dowództwo: znalazła wspólny język z Tatarskimi. Porozumieci się nawet z naszkicowaną bronią Czeczenią. Dlaczego mamy rozrywać krynka kart? Trzeba usiąść za stół rokowań i znajdować rozwiązania. Podkreślam — nie zabierać pchnięcia, a je dawać. W ogóle Krym powinien stać się poligonem doświadczalnym dla wszystkich projektów gospodarczych.

— Kto będzie stał na czele rządu? Proszę podać swojego kandydata na premiera?

— Dziś jest już premier — Witalij Masoł. Został zgodzić z prawem wybrany przez obecną Radę Najwyższą. On powinien pozostać. Od tego, że każdego dnia będzie się zmieniał premier nie ma żadnego postępu.

— Chce Pan sam stanąć na czele władzy wykonawczej czy deleguje Pan te funkcje premierowi?

— Zostaje prezydentem nie po to, aby przekazywać komuś swoje funkcje. Jestem głęboko przekonany, że władza wykonawcza powinna być w jednych rękach. Jesteśmy zobowiązani działać razem.

Fot. EPA-ELTA

Watykan

Dementi pogłosek o raku papieża

Zastępca dyrektora biura prasowego Stolicy Apostolskiej, ks. Piero Pennacchini kategorycznie zdementował wiadomości o rzekomym raku kości, którym miałyby być dotknięty Jan Paweł II.

Ks. Pennacchini powiedział, że "głosy odnoszące się do rzekomego raka kości, na który rzekomo choruje Ojciec Święty, są absolutnie fałszywe".

Wiadomość o raku kości u Jana Pawła II podała wczoraj prasa brazylijska, powołując się na wypowiedź brazylijskiego kardynała Aloisio Lorscheidera, 69-letniego historycznego lidera "teologii wyzwolenia", który po swoim powrocie z Rzymu miał podobno oświadczyć jednej z brazylijskich stacji, że "słyszał w Rzymie, iż papież ma raka kości".

W Watykanie wiadomość podana przez agencje wzbudziła wielkie zdziwienie. Z nieoficjalnych źródeł wiadomo, że przedstawiciele sekretariatu stanu starali się po południu i wieczorem skontaktować się z kardynałem Lorscheiderem, m.in. za pośrednictwem nuncjatury w Brazylii.

Jednocześnie w nieoficjalnych rozmowach podkreślano w Watykanie, iż gdyby istotnie Jan Paweł II dotknięty był tak poważną chorobą pierwszą rzeczą, którą byłby zrobiono, byłoby odwołanie jego wizyt w Lecce — we wrześniu, i przede wszystkim w październiku w Nowym Jorku.

Ruanda

Natarcie FPR

Oddziały Ruandyjskiego Frontu Patriotycznego (FPR, plemię Tutsi) posuwają się na zachód i dotarły do administracyjnych granic miast Butare i Ruhengeri, dwóch największych po stolicy kraju Kigali.

Przed oddziałami FPR cofają się resztki wojsk rządowych (plemię Hutu) i setki tysięcy uchodźców.

Według rzecznika, oddziały FPR dotarły także pod miasto Gikongoro, gdzie stacjonują już wojska francuskie chronią

ce tysiące uchodźców, głównie z plemienia Tutsi.

Według doniesień francuskich, garnizon rządowy broni się jeszcze w Ruhengeri. Miasto to jest ostatnim

punktem oporu między nacierającymi oddziałami FPR i luksusowym hotelem w mieście Gisenyi na granicy z Zairem, gdzie schronił się rząd tymczasowy.



NA ZDJĘCIU: Uchodźcy z plemienia Hutu

Fot. EPA-ELTA

W. Brytania — Polska

Dwa programy TV Polonia

Dyrektor TV Polonia Leszek Wasiuta, który przebywał z wizytą w Londynie, zapowiedział, że od września TV Polonia podzieli się na dwa działy — dla Polaków zza Bugi i dla Polaków zza Odry. W godz. od 18.00 do 21.00 program będzie adresowany do Polaków ze Zachodu, w ramach którego w odpowiedzi na postulaty od słuchaczy będą pokazywane też filmy amerykańskie, a w późnych godzinach wieczornych program będzie adresowany głównie do Polaków na Zachodzie. Obie widownie mają odmiennie oczekiwanie w stosunku do programu: Polacy na Wschodzie chcą za pośrednictwem TV Polonia "uczyć się Europy" oraz nadrobić cywilizacyjny dystans, a Polacy na Zachodzie chcą przede wszystkim bieżącą informację polityczną i programów kulturalnych o Polsce. Dużym nakładem środków TV Polonia przygotowała 30-odcinkowy serial nauki języka polskiego. Na przyszły rok przygotowywany jest specjalny kurs nauki języka polskiego dla dzieci.

Z doniesień PAP,

ELTA, PAI PRESS

Polityka

Unia Wolności broni konkordatu

Klub Parlamentarny Unii Wolności złożył wniosek do Trybunału Konstytucyjnego RP o zbadanie zgodności z przepisami konstytucyjnymi uchwały Sejmu w sprawie trybu pracy nad ustawą o ratyfikacji konkordatu między Stolicą Apostolską, a Rzeczpospolitą Polską. Uchwała przewiduje ratyfikowanie konkordatu po uchwaleniu nowej Konstytucji.

Pod wnioskiem Unii podpisał

się również członek klubu BBWR, Mniejszości Niemieckiej oraz postawie niezależni.

Wnioskujący do TK, jako niezgodne z zasadami państwa prawa uważają możliwość, że o mocy obowiązującej zawartej umowy międzynarodowej decydowałaby "reguła, która w chwili tworzenia owej umowy jeszcze nie istnieje", czyli przyszła konstytucja RP.

Petycja KPN

Ok. 1000 podpisów zebrała dotychczas KPN pod skierowaną do prezydenta Lecha Wałęsy petycją przeciwko zaproszeniu prezydenta Rosji i Niemiec na obchody 50 rocznicy Powstania Warszawskiego.

Pod petycją mogą podpisywać się tylko osoby, które nie ukończyły 51 lat; KPN chce bowiem zbierać podpisy "obywateli Świadomych i pełnoprawnych, ale z młodego pokolenia, bo innymi mogą kierować osobiste przyczyny".

Według KPN, protest nie jest wymierzony w proces pojednania polsko-niemieckiego i polsko-rosyjskiego. Autorzy petycji uważają,

Dysproporcja regionalna hamulcem rozwoju

Rząd RP zaakceptował "Zasady polityki regionalnej państwa" oraz "Raport o polityce regionalnej" opracowane przez Centralny Urząd Planowania — poinformował Maciej Rybicki, podsekretarz stanu w CUP. Jego zdaniem, polityka regionalna rządu powinna zmierzać do zahamowania wzrostu dysproporcji między poszczególnymi regionami kraju.

Rybicki podkreślił, że od 3-4 lat w Polsce obserwuje się bardzo szybkie pogłębianie się różnic gospodarczych między regionami. Jedne z nich z problemami transformacji gospodarczej radzą sobie znacznie lepiej (głównie duże miasta i ich okolice), inne natomiast ponoszą nieproporcjonalnie duże koszty prze-

chodzenia do gospodarki rynkowej (m.in. regiony tradycyjnego przemysłu oraz typowo wiejskie). "Narastające dysproporcje mogą być hamulcem rozwoju gospodarki całego kraju, bo przyczyniają się do trudności w przepływie ludzi, kapitału i myśli. Mogą także rodzić napięcia i konflikty społeczne i dlatego należy je maksymalnie ograniczać" — mówił Rybicki.

"Zasady polityki regionalnej państwa" zakładają m.in. zwiększenie kompetencji wojewódów, także w dysponowaniu środkami finansowymi oraz konieczność wprowadzenia większej koordynacji między resortami prowadzącymi politykę regionalną.

Sondaż

Tylko emeryci i bezrobotni mają wolny czas

Prawie co drugi Polak (46 proc.) twierdzi, że w dni powszednie w ogóle nie ma wolnego czasu. W dni świąteczne dwie piąte rodaków zajmują się domem i wykonuje zaległe prace, na które brakuje im czasu w dni powszednie. 20 proc. osób odpysia miniony tydzień — wynika z badań CBOS nad wolnym czasem.

Brak czasu na wykonanie nawet koniecznych czynności, częściej niż kobiety (4 proc.), deklarują mężczyźni (11 proc.). Na brak czasu najczęściej wskazują osoby z wyższym wykształceniem (16 proc.), kadra kierownicza i inteligencja (19 proc.) oraz prywatni przedsiębiorcy (20 proc.).

Na pytanie, czy ilość wolnego czasu, jakim pan (pani) dysponuje zmienia się w ostatnich dwóch latach, większość (44 proc.) odpowiedziała, że nie. 33 proc. uważało, że czasu wolnego ma mniej, a 22 proc., że więcej. Nadmiar wolnego czasu deklaruje trzy czwarte osób powyżej 65 roku życia, 60 proc. emerytów i rencistów oraz 61 proc. bezrobotnych.

W dni wolne od pracy ok. 40 proc. respondentów zajmuje się domem, dziećmi, wykonuje zaległe prace domowe. Co trzeci badany odpoczywa siedząc albo leżąc, co piąty śpi. Także co trzecia osoba chciałaby w sobotę lub w niedzielę pójść do kina, teatru, wziąć udział w ciekawej imprezie, ale tylko 4 proc. spędza czas w ten sposób.

Pamięć

Wystawa "Harcerze w Powstaniu Warszawskim"

W warszawskiej b. fabryce Norblina otwarta została wystawa zatytułowana "Harcerze w Powstaniu Warszawskim". Otwierając ekspozycję, Komendant Starych Szeregów, harcmistrz Stanisław Broniewski "Orsza" powiedział, że po 50 latach wiadomo już, że Powstanie Warszawskie było wielkim duchowym zwycięstwem Polaków, a jego uczestnicy mogą stać się podniesionym czołem obok Niemców i Rosjan.

Wystawa, na którą składają się głównie fotografie z czasów Powstania, przypomina bohaterką walkę i przywołuje pamięć poległych harcerzy z Starych Szeregów.

Komentarz

Polskie obawy po wyborach na Białorusi i Ukrainie

Zwycięstwa wyborcze na Ukrainie i na Białorusi polityków, którzy opowiadali się za ściślejszymi powiązaniami z Rosją, bez wątpienia pogłębiają obawy o bezpieczeństwo Polski — oceniają niezależni komentatorzy.

Jednakże większość z nich sądzi, że obawy iz Mińsk lub Kijów — albo obie te stolicy — mogą pewnego dnia powrócić w objęcia Rosji nasilają apele o powołanie Polacy, posiadający długą granicę wschodnią zarówno z Ukrainą, jak i Białorusią, członkowie NATO.

Te rezultaty mogą przyspieszyć integrację obu byłych republik radzieckich z Rosją, ze wszystkimi następstwami gospodarczymi, politycznymi i strategicznymi — powiedział Roman Kuzniar, dyrektor departamentu planów i analiz polityki MSZ.

Łódź, że z punktu widzenia wielu Polaków, czy z punktu widzenia Euro-

Polskie osobistości oficjalnie już wcześniej wyrażały zaniepokojenie tym, co oceniają jako apodyktyczną politykę zagraniczną Rosji, zwłaszcza po sukcesie skrajnego nacjonalisty Władimira Żyrinowskiego podczas wyborów w grudniu ub.r.

Zdaniem dyplomatów, jakiegokolwiek oznaki, iz Mińsk lub Kijów mogą utworzyć nową unię Rosji z powodów gospodarczych lub politycznych, spowodują, że Warszawa stanie się jeszcze bardziej nerwową ze względu na jej historię długiego zdominowania przez Moskwę.

"Bez wątpienia w ministerstwie obrony będzie teraz trochę nerwowo i możemy spodziewać się, że spowoduje to nowe apele do NATO i o członkostwo. Mogłoby to w sposób istotny wzmacniać polski wniosek" — powiedział pewien zachodni dyplomata w Warszawie.

"Waszyngton wydaje się przychylnie zadowolonym doborową reintegrację byłego ZSRR, z wyjątkiem krajów bałtyckich, ale nie następuje podobny proces w odniesieniu do Europy Środkowej i Wschodniej" — powiedział pewien funkcjonariusz polskiego rządu.

Polska od dawna niepokoiła się możliwością oddzielenia się zamieszkałej przez dużą liczbę Rosjan wschodniej Ukrainy od reszty kraju.

Wybory wykazały, że Kuczma uzyskał duże poparcie na wschodzie kraju a ustępujący prezydent Leonid Krawczuk w zachodniej Ukrainie, której część należała niegdyś do Polski i wielu ludzi mówi tam nadal po polsku.

"Jak dotychczas, utrzymywana była bardzo delikatna równowaga. Sądziliśmy, że ponowny wybór Krawczuka utrzymałby dotychczasową sytuację, ale teraz wydaje się to mniej pewne" — powiedział pewien funkcjonariusz rządu, który zastrzegł sobie anonimowość.

Polacy nie wierzą, że Rosja byłaby skłonna do marszu na Warszawę, jeśli odbudowałaby swoje wpływy na Białorusi i na Ukrainie, ale odnośnie do ostrzeżenia do ich byłego wielkiego brata.

"Stabilizacja naszej wschodniej granicy leży w interesie naszego państwa. Nadzieje na to są prawdopodobnie dzisiaj mniejsze" — napisał lewicowy polski dziennik "Trybuna".



Z POLSKI

Prasa

"Gazeta Wyborcza"

Kandydat sił posierpniowych

Zarówno SLD jak i PSL — zdaniem Aleksandra Halla — czerpią z tradycji swych peerelowskich poprzedników, a więc ze starym ustrojem jest silna, mimo zmian, jakie się wewnątrz nich dokonały. "Są partiami interesu i władzy, a nie wizji ideowych, dlatego nie ma co liczyć na szybką dekomunizację wewnętrzną obu ugrupowań" — pisał Hall. Celem sił Polskiej posierpniowej powinno być odsunięcie ich od władzy i pozabawienie decydującego wpływu na rząd i parlament.

Przed wyborami prezydenckimi trzeba doprowadzić do skupienia sił posierpniowych, wystawić wspólnego kandydata, popartego przez Unię Wolności i koalicję: Porozumienie 11 Listopada i Przymierze dla Polski. Nie bez znaczenia będzie poparcie go przez NSZZ "S". Tylko wówczas będzie możliwe osiągnięcie sukcesu w konfrontacji z kandydatami rządzącej koalicji — pisał Hall.

Jego zdaniem, nie może to być Wałęsa, bo jego dotychczasowa działalność nie daje podstaw do optymistycznego liczenia na zwycięstwo.

Kandydat musi być "rzecznikiem pewnej wizji Polski", powinien umieć łączyć modernizację i szacunek do tradycyjnych wartości, respektować niezależność państwa i Kościoła, opartą na wzajemnym poszanowaniu i woli współpracy, ponadto powinien być "rzecznikiem wartości etycznych w polityce". "Przywrócenie polityce rangi, państwu — autorytetu, urzędowi prezydenckiemu — powagi i godności: te zadania staną przed kandydatem Polski posierpniowej" — twierdzi Hall.

"Lithuania"

"Jedność w różnorodności"

Dokumentacja litewsko-polskiego Okrągłego Stołu, który odbył się w połowie stycznia br. w Warszawie, zawiera pierwszy tegoroczny numer kwartalnika "Lithuania".

Obrađując pod przewodnictwem Bronisława Geremka i Vytautasa Plečkaitisa politykę i naukowcy doszli wówczas do porozumienia w sprawach: podpisania traktatu polsko-litewskiego i opracowania deklaracji historycznej obu parlamentów, nawiązania współpracy między Grupą Wyszehradzką a Litwą, udzielania poparcia dla demokratycznych reform w Rosji oraz wyrażenia stanowiska w sprawie demilitaryzacji Obwodu Królewieckiego.

Wskazano także na potrzebę zwiększenia wiedzy o przeszłości i czasie teraźniejszym Polski i Litwy w celu zlikwidowania stereotypów oraz wzajemnych urazów; zaapelowano do mass-medii o odpowiedzialność słowa. Zwracano uwagę, że niektóre ugrupowania polityczne celowo grają polsko-litewską kartą.

W podsumowaniu uznano, że nadszedł czas na poszukiwanie "jedności w różnorodności" oraz "porozumienia przez wzajemne zrozumienie".

Gospodarka

Wzrost optymizmu

Czerwcową sytuację gospodarczą więcej przedsiębiorstw oceniło jako lepszą niż w miesiącu poprzednim — poinformował Instytut Rozwoju Gospodarczego Szkoły Głównej Handlowej. Od czterech miesięcy Instytut obserwuje systematyczny wzrost optymizmu przedsiębiorstw i prognozuje utrzymanie się tej tendencji w najbliższych miesiącach.

W czerwcu nastąpił nieznaczny wzrost wielkości produkcji na rynek krajowy, po dużym spadku w maju br. Zaobserwowano również wzrost wielkości produkcji eksportowej.

Od marca br. na niezmiennie poziomie utrzymuje się wielkość zamówień krajowych, na najbliższe 3 miesiące przewiduje się nieznaczne zwiększenie liczby tych zamówień. Ok. 5 proc. przedsiębiorstw nie ma żadnych zamówień krajowych. Znacznie wzrósł

w stosunku do maja i kwietnia wskaźnik naphywu nowych zamówień eksportowych. Również prognozy przedsiębiorstw dotyczące tej grupy zamówień są nieco lepsze.

Poziom zatrudnienia w czerwcu nie zmienił się w stosunku do maja. W dłuższym okresie obserwowana jest tendencja do wzrostu liczby przedsiębiorstw, które nie zmieniają wielkości zatrudnienia. Na najbliższe 3 miesiące przewidywane jest utrzymanie się tej tendencji.

Systematycznie obserwuje się zjawisko malejącej bariery popytu. W czerwcu br. 28 proc. produkcji nie znajdowało nabywców, podczas gdy w czerwcu 1991 r. odsetek ten wynosił 41 proc. Przewidywana jest dalsza poprawa tego wskaźnika w najbliższych 3 miesiącach.

Wojsko

Dezertor popełnił samobójstwo

Dezertjer Andrzej Z. popełnił samobójstwo w śróde rano w Zalesiu Górnym pod Warszawą.

Zbiegły w poniedziałek z jednostki wojkowej w Nowym Mieście z bronią w ręku 20-letni Andrzej Z. został odnaleziony w śróde rano w ośrodku wypo-

czynowym "Wista" w Zalesiu przez ścigających go żandarmerii i policjantów. Ok. godz. 9.30 dezertjer zastrzelił się strzałem w serce z wystrzelonego z jednostki karabinu typu "kalasznik".

Nasze wywiady

Jak przebiega reanimacja służby zdrowia?

Rodzina służba zdrowia stosuje wobec pacjentów "terapię wstrząsową". Raz po raz docierają do nas szokujące na pozór wiadomości: o redukcji miejsc w przepełnionych szpitalach, wprowadzaniu opłat za niektóre zabiegi medyczne, o prywatyzowaniu (lub takich zamiarach) niektórych placówek medycznych tajemniczej akredytacji, w której wyniku poszczególne szpitale umrą śmiercią naturalną... Reforma w medycynie, a o tym się mówi od kilku lat, idzie jak po grudzie.

Sejm nie podjął jeszcze żadnej uchwały dotyczącej służby zdrowia. Szpitale żyją na kredyt... A miało być lepiej...

Co się dzieje w medycynie? Czy się reformuje i odradza, czy też przeżywa agonię? I na co może liczyć zwykły pacjent, który nie jest w stanie słońce płacić za leczenie w prywatnych klinikach? O udzielenie odpowiedzi nie to oraz inne pytania poprosiłam ministra zdrowia RŁ Jurgisa BRĖDİKISA.

— Panie ministrze, czy można mówić o reformie służby zdrowia nie mając na to pieniędzy? I czy są, Pana zdaniem, jakieś źródła finansowania medycyny, które można by wykorzystywać zmieniając system finansowania — ponoc bardzo niedoskonały?

— Ochrona zdrowia stanowi część ekonomicznej polityki państwa, a dla nikogo nie jest tajemnicą, że w polityce tej mamy kryzys. System finansowania budżetowego mamy bardzo nieefektywny — sówicki, odziedziczony po poprzednim ustroju i nie pasujący do nowych realiów. Nie dziwnego, że te placówki medyczne, które są finansowane poprzez Ministerstwo Zdrowia (czyli z budżetu — aut), otrzymują pieniądze z dużym opóźnieniem. W nieco lepszej sytuacji są szpitale finansowane przez samorządy. W każdym bądź razie czujemy ogromną potrzebę zmiany struktury finansowania medycyny. Nasze biuro reform ochrony zdrowia ma podgrupę, która się zajmuje właśnie tworzeniem nowych struktur ekonomicznych. Ale ich wprowadzanie nie odbędzie się z dnia na dzień, dlatego też mamy osobną grupę pracującą nad zagadnieniami finansowania medycyny w okresie przejścia od jednego systemu do drugiego.

— Czy ten nowy system finansowania przewiduje oszczędzanie drogą redukcji miejsc w szpitalach? W ogóle teoria o redukcji tych miejsc brzmi dość dziwnie w świetle tego, że na leczenie w szpitalu trzeba czekać w kolejce...

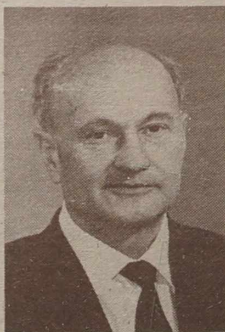
— Mówi pani o reformie lecznictwa zamkniętego — czyli szpitalnego i poszerzeniu lecznictwa ambulatoryjnego. W tej kwestii nie próbujemy wynaleźć kół. Po prostu korzystamy z praktyki innych krajów i o krajów bogatszych niż nasz. Na przykład, w Berlinie zredukowano 12 tysięcy miejsc w szpitalach, niektóre szpitale są po prostu zamykane. Ambulatoryjne badanie i leczenie pacjentów jest o wiele tańsze, a dofinansować je można właśnie kosztem redukcji bardzo drogiego miejsca w szpitalu. Koszty utrzymania jednego takiego miejsca wynoszą obecnie 25 litów na dobę, na oddziałach specjal-

nych zaś 100 i więcej litów. Według wstępnych badań jedynie w Wilnie można zredukować około 900 miejsc w szpitalach, podobnie jest w innych miastach. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze zostaną wykorzystane w tych samych placówkach medycznych na tworzenie lepszych warunków leczenia ambulatoryjnego, na rehabilitację, która również pochłania obecnie mnóstwo pieniędzy. Częstokroć pacjent po leczeniu szpitalnym jest wysyłany na dalszą rehabilitację do sanatorium. Jest to przedsięwzięcie bardzo kosztowne. Tymczasem w wielu przypadkach pacjent może być rehabilitowany w tej samej placówce medycznej, w której się leczył. Będzie to taniej kosztowało, poza tym nie bez znaczenia jest chęć faktu, że w tej sytuacji pacjent nie jest oddrywany od rodziny. Za taką formą rehabilitacji przemawia też fakt, że rehabilitacja niektórych pacjentów powinna się rozpocząć tuż po operacji, po wylewie krwi na mózg — już 5-6 dnia, jest też grupa chorych, która nie musi być rehabilitowana w warunkach szpitalnych. Można to robić w domu, z tym, że pacjent i jego bliscy muszą otrzymać szczegółowe instrukcje, jak się opiekować rekonwalescentem.

Poza tym za redukcją miejsc w szpitalach przemawia konieczność przestrzegania wymogów sanitarnych. Niektóre nasze szpitale są tak przeładowane, że nie pozostaje w nich miejsca dla personelu medycznego, zaś krewi odwiedzających chorych nie mają gdzie przypiąć. Dlatego też ustaliliśmy normy, które muszą być przestrzegane bezwarunkowo — zwykłe łóżko szpitalne wymaga 7 m² przestrzeni, na oddziale specjalnym — 9 m², zaś w reanimacji jeszcze więcej. Po wprowadzeniu tych norm odceniamy, zmniejszą się zagrożenie infekcyjne, również personel medyczny będzie miał lepsze warunki pracy.

— Skoro już jesteśmy przy personelu, czy redukcja miejsc w szpitalach nie doprowadzi do redukcji medycznych etatów?

— Nie mamy zamiaru pozbawić pracy lekarzy czy pielęgniarek. Chęć z nich przejść do pacjentami na system



leczenia ambulatoryjnego w szpitalach czy przychodniach, część zaś przestawi się na leczenie pacjentów w warunkach domowych. Słowem, wracamy do starszej sprawdzanej tradycji lekarza domowego.

Poza tym, jeżeli do szpitala będą trafiali tylko pacjenci ciężko chorzy, a mniej skomplikowane wypadki będą leczone ambulatoryjnie — zmienia się normy dotyczące ilości pacjentów przypadających na jednego lekarza. Według sowieckich norm jeden lekarz powinien "prowadzić" 20 pacjentów. To jest trudne. Chcemy tę normę zmniejszyć o połowę. Wówczas lekarz będzie mógł więcej uwagi udzielić każdemu ze swoich pacjentów, a co za tym idzie, wzrośnie jakość leczenia.

Spodziewamy się, że reforma, o której mówimy, przyniesie dość duży skutek ekonomiczny.

— Jaką rolę w tym procesie mają odegrać kasy chorych, które dla naszej służby zdrowia są również nowością, wprowadzoną dopiero?

— ... Wprowadziliśmy je w 1993 roku i jesteśmy zadowoleni z rezultatami, które nie każyły na siebie długo czekać. Otóż mamy 17 grup chorych i dla każdej z tych grup według światowych standardów ustaliliśmy koszty leczenia i okres przebywania w szpitalu. Np. okres leczenia pacjenta na wydziale kardiologicznym powinien trwać średnio 15 dni, chirurgicznym — 12, ginekologicznym — 5. Kasa chorych zawiera ze szpitalem umowę, w której zobowiązuje się płać za ustaloną dla danej grupy okres pobytu w szpitalu. Jeśli chory przekracza swój limit, kasa chorych nie płaci za dodatkowe dni jego pobytu w szpitalu. Jeżeli jednak pacjent nie wykorzystuje swego limitu, szpital na tym zaoszczędzi. Dla przykładu — pacjent przebywał na chirurgii tylko 10 dni, a limit przewiduje 12, więc kasa chorych płaci za 12, szpital zaoszczędza równowartość 2 dni pobytu pacjenta.

— Czy nie widzi Pan w tym

zagrożeniu, że lekarze w ramach oszczędzania zaczęną pozbywać się przed terminem nie doleczonych pacjentów?

— To nam nie grozi, gdyż według nowego systemu największą bodaj uwagę zwraca się na skutki leczenia. A leczenie efektywnie wcale nie oznacza leczenia długo... oczywiście jest dużo wyjątków, które również są uwzględnione.

W każdym bądź razie w ubiegłym roku kasa chorych finansowała na tej zasadzie 23 szpitale, w tym roku finansuje — 34. Placówki medyczne są z tego systemu zadowolone. Innym problemem jest to, że ilość pieniędzy wyznaczonych na jedno miejsce w szpitalu nie odpowiada realnym zapotrzebowaniom. Dlatego chcemy, by szpitale uświadamiały sobie, że nie można żyć ciągle na kredyt. Skoro nie ma więcej pieniędzy, należy mądrzej gospodarować tymi finansami, które są. Jeżeli, dajmy na to, posiadane fundusze wystarczą na leczenie 50 planowanych pacjentów, należy leczyć 50, nie zaś 100, jak to było dotychczas.

— A co z pozostałymi 50?

— Dla nich należy utworzyć kolejki, przysłać i ich chęć. A jeżeli ktoś nie chce czekać w kolejce, a może za swoje leczenie zapłacić, bardzo prosimy. Wyobraźmy sobie, że 10 osób czeka na skomplikowane i kosztowne badanie medyczne, a szpital ma pieniądze na wykonanie badań 5 pacjentom, więc pozostała piątka czeka na swoją kolej. Ale jeśli ktoś z tej 5-ki może za badania zapłacić, zostaną one wykonane bez kolejki. Słowem, wprowadzamy też usługi płatne, lecz nie dotyczy to wypadków, gdy potrzebna jest natychmiastowa pomoc medyczna, gdy życie pacjenta jest zagrożone.

Co się wtedy planowej pomocy medycznej, posuniemy się jeszcze dalej. Jeżeli pacjent nie jest ubezpieczony, czyli nie płaci składek ubezpieczeniowych, nie przyjmujemy go na planowe leczenie. Co innego, jeżeli ulegnie wypadkowi, czy dostanie np. zawału, wówczas nikt mu nie odmówi pomocy medycznej.

Chcemy do końca roku objąć systemem finansowania przez kasy chorych wszystkie szpitale, w tym finansowane przez samorządy. Dotychczas nie wolno było wkładać do wspólnego kotła środków samorządowych i budżetowych, ale zwracaliśmy się do Sejmu z prośbą o wniesienie zmian do ustawy budżetowej. W naszej sytuacji jest to niezbędne. Fundusze na pomoc medyczną nie mogą być wydzielane z góry, gdyż w takiej sytuacji leczy szpitale, gdzie leczy się więcej osób, zawsze będą niedofinansowane. Pieniądze muszą podążać za pacjentem, nie przed nim. W ten sposób rodzi się konkurencja. Na przykład, w Klaipėdzie jest aż 10 czy 11 szpitali. Ale najbardziej liczącymi się i konkurencyjnymi jest Czerwo-

ny Krzyż i szpital marynarki. Ten szpital, który udzielił jakościowej pomocy większej ilości osób, otrzyma też więcej środków finansowych z kasy chorych.

Podobnie lekarze nie mogą mieć identycznych poborów. Musimy wprowadzić dyferencjację. Mamy już taki program zawierający bardzo dużo kryteriów i wypracowany w 10-iej przychodni w Wilnie. Według tego programu jeden terapeutę w tej samej przychodni zarabia 200, zaś drugi 500 i więcej litów.

Na podobnej zasadzie wprowadzamy tak zwany system akredytacji dla wszystkich placówek medycznych. Nie każdy szpital otrzyma akredytację do udzielania tej czy innej pomocy medycznej. Dotychczas każdy szpital robił to co chciał. Obecnie wprowadzamy ściśle wymagania. Szpital akredytowany do udzielania danej pomocy medycznej musi zatrudniać specjalistów wysokiej klasy, posiadać odpowiednie zaplecze techniczne, gwarantować tzw. całonocowy serwis. Im wyższy stopień akredytacji, a będą trzy, tym więcej środków finansowych otrzyma szpital z kasy chorych. Szpitale mające niższy stopień będą dążyć do osiągnięcia wyższego, albo przestaną z czasem istnieć.

— Za to te, które się utrzymają, będą gwarantowały najwyższy poziom opieki medycznej... Chyba dobrze zrozumiałam? Pomówimy w takim razie jeszcze o nowych uchwałach dotyczących medycyny. Wydaje mi się, że ta ważna dziedzina naszego życia jest traktowana po macoszemu. Komisja parlamentarna do spraw ochrony zdrowia ciągle szykuje projekty nowych ustaw. Dotychczas żaden z nich nie został przez Sejm omówiony.

— Rzeczywiście, ciężko z tym idzie. I to nie dotyczy tylko komisji sejmowej. Grupy robocze naszego ministerstwa również złożyły w Sejmie około 10 projektów. I nie. Mamy jednak nadzieję, że jeszcze tego lata zostanie przyjęta najważniejsza ustawa: "Ustawa o systemie medycznym", która przyspieszy i uprawnoci reformę ochrony zdrowia.

Do tej ustawy tęskni chyba nie tylko Ministerstwo Zdrowia. Pacjenci również są nią zainteresowani. Być może, dzięki niej sytuacja się wreszcie wyklaruje i przynajmniej będziemy wiedzieli, czy nasz system ochrony zdrowia jest idącym ku poprawie rekonwalescentem, czy też "pacjentem" spisanym na straty. Dot. ce by było, gdyby się okazało, że r. a ochrona zdrowia obrala w. a. a. ścieżkę, bo na poszukiwa. nowych nie mamy już czasu.

Rozi, iala
Lucyna Du... 00

"Dzisiaj ty, a jutro ja..."

Mówi się, że wskaźnikiem kultury i duchowości narodu jest jego stosunek do ludzi starczy, chorych i ubogich. Lecz właśnie na nich zwykliśmy spoglądać jak na nie nadających się za życia, nieciekawych, nie dających żadnej korzyści, a znaczy i niepotrzebnych.

Żupełnie niedawno znalazłam się w pewnym domu w Prudziškach. Znajduje się on w malowniczym miejscu, na niewielkim wzgórzu i bardzo przypomina dworek szlachecki. Jest otoczony płotem, dookoła domu chodzą jacyś dziwni ludzie.

To Prudziški Pensjonat Psichoneurologiczny. Przyjechałam, by obejrzeć go i napisać o nim. Jako że nie zastąpiam dyrektora, na rozmowę ze mną zgodził się felczer pensjonatu Altona Steiblenis. Oto co opowiadała.

— Pracuję tu od dawna, od grudnia 1959 r. Kiedyś ten dom należał do proboszcza. Po wojnie przekształcono go w szpital sanatoryjny dla chorych na gruźlicę. Po pięciu latach szpital zaczął funkcjonować jako pensjonat dla ludzi

starych z zakłóceniami psychiki. Pensjonat ma 130 miejsc, lecz ciągle ich brak. Obecnie w kolejkę czeka jeszcze 50 osób, których należy przyjąć w trybie pilnym. Mamy chorych w różnym wieku — są i starzy, i młodzi. Trafiają tu z ciężkimi chorobami nieuleczalnymi, jak oligofrenia, schizofrenia, choroba Downa i inne. Kieruje ich do nas szpital psychiatryczny na Vasaros 5, szpital psychiatryczny w Nowej Wilce, wielu przywoła krewi b. skierowań. Wszystkich chorych dzieli się na trzy kategorie. Do pierwszej należą całkowicie sparaliżowani, potrzebujący 100-procentowej obsługi. Druga grupa to tacy, którzy sami mogą się poruszać i wykonywać najprostsze czynności. Pacjenci trzeciej grupy potrafią wykonać nawet najprostsza pracę, są na terapii poprzez pracę. Pracują w chlewni, cieplarniach, pasą krowy.

— Z jakich warstw społecznych wywodzi się wasi pacjenci?

— Z różnych. Są zwiyczajni, ubodzy ludzie, są z rodzin dobrze sytuowanych, z inteligentnych, z asocjalnych.

— Czy pozwalacie krewnym na jakiś czas zabierać chorych do domu?

— Pozwalamy, lecz krewni takich "gości" przeżywają najpóźniej po trzech dniach, nie mogą wytrzymać napięcia. — A jak wy wytrzymujecie latami? — Przyzwyczajaliśmy się.

Po zakończeniu rozmowy poprosiłam A. Steiblenis, by opowiedział mi o pensjonacie, pokazała sale, stołówkę i, oczywiście, chorych. Wcześniej nigdy nie byłam w instytucjach tego rodzaju, dlatego doznałam wstrząsu.

Przed wszystkim — chorzy. To ludzie — cienie. W zniszczonym ubraniu i zdeptanym obuwu, chudzi, z krótko ostrzyżonymi włosami, patrzą na mnie nieprzytomnym wzrokiem. Nawet ci, co są uśmiechali, jakby potępiłami, normalną, że wtargnęłam do ich "królestwa".

chory mają tylko szafki nocne i ogólną szafę. Gdzieś tam stoją wózki inwalidzkie. Meble nędzne, podłogi wydeptane, w wielu miejscach ściany i sufity popękane. Ogłędłam sale drugiego piętra, gdy podszedł uśmiechając się dyrektor Antanas Leonavičius.

— Jestem, witam! Nie potrafiałam odważnić się uśmiechem jego uśmiech. Zbyt przytłaczające było ogólne wrażenie. Wyszedł na dwór, dyrektor wskazał ręką przed siebie.

— Oto moje marzenie i nadzieja! — Co to jest? — Zapytałam.

— Nowy pensjonat na 200 miejsc ze wszystkimi wygodami i niezbędnymi służbami. W końcu bieżącego roku muszą nam go przekazać.

Rzeczywiście, budowa szła pełną parą. Pracowali ludzie i dźwig, leżały ogromne sterty cegieł. Połowa budynku już jest. Bóg da, rzeczywistość obiekt oddają w terminie. I przynajmniej nieznanie ulży sytuacji tych nieszczęśliwych ludzi.

Wniosłowa o człowieku, którego nie znasz, jest trudno. Dyrektor wywarł na mnie jednak wrażenie dobrego i silnego człowieka. Do zajmowanego stanowiska ustosunkowuje się po meksku:

robi wszystko, co tylko można zrobić. Niedawno miał operację serca. Lekarz radzą nie denerwować się, ale czy jest to możliwe przy tego rodzaju pracy?.. Chociaż pensjonat zatrudnia 80 pracowników, brakuje pielęgniarek, siostry. Trzech lekarzy na pół etatu przyjeżdża z miasta. Personel robi, co jest w jego mocy. Trudno jednak coś zrobić, jeżeli na jednego pacjenta państwo wydzieliło roczne 135 litów, a na leki dziennie — 70 centów. Lecz dyrektor jest optymistą.

— Przeniesiemy się — powiada — do nowego gmachu, wtedy odetchniemy!

— Czy odetchną? Finans — finansami, lecz wiele zależy od nas samych. Co zrobiliśmy, by pomóc bliźniemu? Czy pomogliśmy słowem, czynem, centem? Apeluje do wszystkich — bogatych i biednych, zdrowych i chorych, szczęśliwych i nieszczęśliwych: pomóżmy pensjonatowi. Pomóżmy — kto czym może. Pomóżmy, zanim nie jest za późno. Bo dzisiaj oni, a jutro?

Weronika WOJCIUK

P. S. Chętni udzielenia pomocy mogą zgłaszać się pod nr tel. 53-34-97.

Okopy pod oknami

Dosłownie całego bloku przy ulicy Minias. Powstały jak za dotknięciem czarnej różdżki, a mieszkańcy bloku nr 34, którzy obudzili się pewnego ranka, musieli się przemieszczać. Wszystkie tak starannie pielęgnowane ogródki pod oknami uległy zniszczeniu. Spółwane krzaki brzo, powyłamywane krzewy. Czy stało się tu jakieś nieszczęście? Nie podobnego — to właściciel niedawno zbudowanej w pobliżu kamienicy przekłada rury do swej wili.

— Wiem, że może dla wielu nasza buda wyda się bladością — powiedział drzącym się z zdemolowania głosem mieszkanka tego domu pani Wala Gryzińska. — Bo niestety są tak okrutni ludzie. Właśnie przekonałam się o tym sami. 27 lat tu mieszkam. Te by sam kupowałam, sama sadziłam. Podławałam, gdy piekło słońce. Zresz-

tą inni sąsiedzi robili to też pod swoimi oknami. Wyszedł dom kościółka, przychodzę i oczom nie wierzę — wszystko wyrąbane. I to dlatego, że nowopieczętowany bogacz takim sposobem przekłada trasy do swej kamienicy. Jeżeli musiał to zrobić — to chociażby przyszedł do nas, porozmawiał, my byśmy sami pomogli wykopać krzewy i przenieść je w inne miejsce. Może by jeszcze przeżył. Zresztą niech nam ostatecznie zapłaci, bo zawsze jak piwowarom drzewa, krzewy — to właścicielom płacono. My prawda nie jesteśmy właścicielami prawnymi ziemi przy bloku, ale kwiaty, krzewy kupowaliśmy za swe pieniądze. Dziś nie, ani normalnego słowa, ani przeprosin, ani kompensaty. Nie trzeba liczyć się z ludźmi, kiedy się ma pieniądze.

Na tak słuszne słowa — żadnych argumentów. Można, jak zaznaczono w wydziale prawnym samorządu m. Wilna, dochodzić swych praw drogą sądową, żeby właściciel nowej kamienicy, który to zdemolował te krzewy, zrekompensował wyrządzone szkody. Można też się zwrócić do wydziału ochrony przyrody. Ale kto to będzie robił? Emeryci zamieszkujący w zasadzie partery. Oni to właśnie sadzili i pielęgnowali te rośliny, im najwięcej serce boli. Zresztą wyobraźmy, że sąd przysądzi niedużą grzywnę — to co ona znaczy dla tego bogacza. O sumieniu i moralności nie ma potrzeby mówić — takie walory nie wchodziły tu w rachubę.

Smutne to rozważania, ale w wielu wypadkach ogląda się pod oknami balkonów śmietniki, puste skrawki ziemi. Gdy znajdziemy taką oto zieloną oazę pod oknem — to przychodzi wandal i jednym ciosem to niweczy.

NA ZDJĘCIU: rów przy bloku nadal się wydłuża.

Fot. Marian Paluszkievicz



Szykuj sanie i... piec latem

Ostatnio podjęta przez zarząd miasta Wilna uchwała dotycząca opłaty za piec wywołała dosłowną burzę wśród posiadaczy pieców. W redakcji zaczęły się rozlegać telefony.

Oto jeden z nich: "Wyobraźcie sobie taki paradoks: nie dość, że jestem chorek zdrowym przez życie, bo nie dochodziłam nawet na starość mieszkaniu z wygodami — rozpoczęła Natalia Baskowska — to obecnie muszę płacić za swą niewygodę. — Mieszkam w Wilnie od 1946 roku, w starym drewnianym domu opalanym właśnie piecem. Co znaczy go mieć więc każdy jego posiadacz, który powinien się zatroszczyć co roku o opał. Już nie mówię, ile to kosztuje.

A obecnie czytamy, że muszę nadopłacić za niego płacić co miesiąc 5 30-letniemu upały. Czy to kolejne kłopoty z ludźmi? Czy już nie można wyeliminować więcej podatków, czynszu, że podejmuję się tak absurdalne uchwały. Przecież i tak nam, emerytom, na życie nie tak wiele, emerytom, na życie nie tak wiele."

Podobnych dzwonek było sporo. I nie dziwne, albowiem zmiana ta była niezbyt dokładna, a mianowicie, brakowało tu sformułowania: mogą płacić lub nie.

Wyjaśniamy kolejno. Jak nas poinformowano w zarządzie gospodarki mieszkaniowej, opłata jest zbierana na wyprzeżenie kominków, zafalanie lub zastąpienie pieca. Nie dotyczy to właścicieli domów prywatnych, którzy na własną rękę mają załatwić tego rodzaju piec. A wymienione powyżej usługi świadczona są dla tzw. domów spółdzielczych, mieszkaniowych, sprywatyzowanych.

Należy na pozór wyglądać to wszystkim zaskakująco. Ale tylko na pozór. Bo nikt z pracowników ani samorządu, ani żadnego

starostwa nie mógł odpowiedzieć, dlaczego właśnie tak sumę trzeba płacić. I to całe lato. Od czerwca do października. I czy o ile będą płacić — na pewno dołączym zdania, który mi piec za darmo przelży. To samo dotyczy też kominiarzy. A ilu ich jest w Wilnie — też nikt nie ma takich danych.

Dalej. Znow — kolektoryzacja. Wyobraźmy sobie, że w roku ubiegłym przestawiono mi piec (przy tym nie za darmo). Wyczyszczono komin. Za co i komu teraz zbieram pieniądze? Dla sąsiada, który po kolejnej libacji piec sam rozwalił? Czy też na gazie dla tak licznych pracowników starostw i rozlokowanych przy nich przedsiębiorstw?

I jeszcze jeden znak zapytania. Bo okazuje się, że o ile nie będą płacić 5 litów miesięcznie — muszą podpisać dokument. A co to oznacza? W najgorszym wypadku, o ile nie daj Boże zdarzy nam się pożar — nie otrzymamy żadnej zapłaty, żadnej kompensaty od państwa, bo pominięto spowodowanie pożaru, gdyż w czasie nie wycofaliśmy kominu.

Człowiek dostownie zostaje wzięty za gardło. Płacić? Ale za co? Bo jeżeli nawet ludzie będą płacić, nikt nie może zagwarantować, że wszystkim potrzebującym zostaną wykonane wszystkie prace — kominiarski brak. Prace te wykonują obecnie pracownicy straży przeciwpożarowej.

A może płacić? Rozumiemy i popieramy słuszne oburzenie wilińian — posiadaczy pieców. Bo co to za eksploatacja — co to za usługi, jeżeli nawet o opał człowiek musi sam troszczyć. A propos, słyszę, że załatwiają to starostwa — a to oznacza, że zanieście podanie do starostwa, a ono przekazuje wasze zamówienie do placówki sprzedającej opał. Ale czy za taką usługę trzeba tyle płacić? I czy sam człowiek nie może zanieść zamówienia do biura opałowego?

Nowe adresy

Zaiste galerii sztuki w naszym mieście nie brakuje. Duże i mniejsze — prowadzone z wielkim zapałem i zbyś śmiało pretendując do wysokiego miana.

Ale otwarta przed kilkoma dniami w naszym grodzie, przy Klimo 8 placówka, na pewno sprosta temu wymaganiu. Jej właścicielem i organizatorem jest żonaty artysta litewski Augustinas Savickas. Przy okazji przypomnijmy jego piękne pejzaże "Wieczór na Mierzei Kurowskiej", "Wczesna wiosna", "Droga w sadzie", "natury martwe" "Zwiedle kwiaty", "Wieczór w pracowni", portrety wielu znanych działaczy sztuki i kultury naszego kraju. A Savickas jest też autorem wielu książek, artykułów o sztuce.

Mysł o stworzeniu galerii należy właściwie do sany plastyki — Raimon-

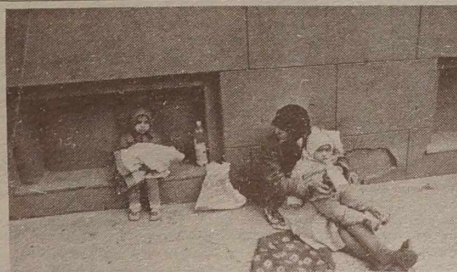
Rodzinna galeria

dasa, który tak jak i ojciec uprawia też ten zawód.

Na otwarcie galerii zorganizowano pokaz "Augustinas Savickas i jego uczniowie". A mówiąc o nich należy wymienić nazwiska A. Gražysa, J. Jukšionisa, L. Gutauskasa, E. Rakauskaitę, R. Bartkevičiusa i in.

W planach galerii jest również urządzanie pokazów nie tylko w tych murach, ale też poza granicami kraju. A w pierwszej kolejności plastyk marzy o wystawach w Krajach Skandynawskich, gdzie przez lat jako dyplomata pracował jego ojciec Jurgis i gdzie między innymi (w Kopenhadze) Augustinas się urodził.

A więc miłośnicy twórczości natora sztuki litewskiej mają obecnie doskonałą okazję do częstszego z nią spotkania — galeria czynna codziennie oprócz poniedziałku.



Sposób na życie

Zapewne każdy wilińianin przechodząc aleją Giedyminy widział taki oto obrazek, gdy nie zwalniają na 30-stopniowe upały, ani też mrozy (jak było zimą) w różnych miejscach tej przestronnej centralnej ulicy uświada się ta kobieta z dziećmi. Nie jest to pojętyficyz i osobniony przykład — na ulicach wileńskich ostatnio sporo zebrał — kobiet,



Wileńskie dzień jak co dzień

Aby zaparkować wóz w centrum, trzeba płacić

Wileńska Rada Miejska szuka sposobów na przeżycie. Ostatnio podjęła uchwałę o wprowadzeniu opłat za postój środków transportowych na ulicach i placach w centralnych częściach miasta Wilna.

Państwowe przedsiębiorstwo "Komunalinis ūkis" od czerwca br. przystąpiło do urzędzenia w centrum miasta płatnych miejsc do postoju samochodów i parkingów. Płatne postojowe samochody będą na al. Giedyminy między ulicami Odminių-Totorių, między Jogailos a Stulginskio; na ul. B. Radvilaitės, Odminių, Ž. Lauksnino — Tiltu. Natomiast parkingi przy ul. Pilies, naprzeciw placu Savivaldybės, przy ul. A. Smetony, J. Lelela. Do 1 listopada urządzi się je również na innych ulicach i placach centralnej strefy miasta.

Spółki domów mieszkalnych, przedsiębiorstwa, organizacje i instytucje przy wjazdach na należące do nich podwórze powinny ustawić bramy lub inne przegrody, ograniczające swobodny wjazd.

Samochody zaparkowane bez przestrzegania trybu płatnego parkowania pojazdu będą blokowane przez kasjerów kontrolerów wspólnie z funkcjonariuszami policji.

Na okres wprowadzenia płatnego systemu parkowania pojazdy ustalone następujące wysokości opłaty: w miejscach postojów i na parkin-

gach, oznakowanych znakami drogowymi z ograniczonym czasem postoju za 1 godzinę (1 miejsce postoju) na al. Giedyminy — 1 Lt; w innych miejscach i parkingach oznakowanych znakami drogowymi bez ograniczenia czasu postoju za jedno miejsce parkowania (na 1 dzień) — 1 Lt; za miesiąc (z wyjątkiem al. Giedyminy) — 20 Lt; za od blokowanie podwozia — 15 Lt z równoczesną opłatą za czas postoju.

Uzyskane dochody zostaną wykorzystane na wprowadzenie i utrzymanie płatnego systemu samochodów, a czysty zysk przeznaczy się na rekonstrukcję i zaistalowanie nowych znaków drogowych, sygnalizatorów świetlnych w centrum miasta, na naprawę chodników, jezdni ulic i ich zaskonowanie, konserwację sanitarną i zazielenienie ulic, naprawę oświetlenia, oznakowanie ścieżek rowerowych.

No cóż, żyć trzeba nadzieję, że może tym sposobem wzbogaci się kasa miejska, a nasze ulice nie będą tak ciemne i wyboiste. Ale pamiętamy niedawne doświadczenie, kiedy to wprowadzono opłatę za wjazd na Starówkę. Uzyskane pieniądze miały iść na regenerację Starówki. Opłata — istnieje. Regeneracji nie widać, a deputowani na każdej sesji stawiają pytanie: gdzie idą pieniądze? Ale konkretnej odpowiedzi jakoś nie słychać.

Czy zainstalować licznik?

I jeszcze jeden wydatek. Zdecydowałeś się na niego, czy też nie? — pytanie to zada wielu w związku z podniesieniem ceny energii elektrycznej. Co prawda na początku czerwca ukazała się w prasie wiadomość o podroźnieniu energii elektrycznej dla zakładów przemysłowych, instytucji i innych użytkowników. Nie dotyczyło to mieszkańców. Okazało się, że nie na długo. Albowiem od 1 lipca dosięgło nas nowe podroźnienie — za 1 kWh energii elektrycznej płaćmy obecnie 12 centów (było 8).

Kto ma odpowiedzieć liczniki będzie płacić 6 centów. Przy tych licznikach też w soboty i niedziele taryfa energii elektrycznej będzie wynosiła także 6 centów za kilowatogodzinę.

Dlatego już dziś musimy się zastanowić, czy zainstalować wielotaryfowy automatyczny licznik, który kosztuje 300 litów. A nabyć go można w firmie "Atikus", która mieści się w Wilnie, al. Jankšto 14, tel. 62-28-36. Zwraca się tam można codziennie od godziny 9 do 17 (za wyjątkiem sobót i niedziel).

Instalacja liczników zajmują się specjaliści sieci elektrycznych.

Takie liczniki (jednotaryfowe) o których mówiliśmy powyżej, nadają się tylko dla mieszkań. O ile jestecie właścicielami domu musicie mieć licznik wielotaryfowy o wiele droższy za 460 litów.

Czyli zostaje tylko pytanie, za ile ten licznik się okupi. A na dzień dzisiejszy nie zostaje nic innego jak tylko oszczędzać.

Zestaw przygotowała Irena GŁADKOWSKA

Fot. Włodzimierz GULEWICZ (ELTA)

Troski dnia powszedniego

We wtorek — pytanie, w czwartek — odpowiedź

Sposób na odbiór programu TVP

Stale mamy kłopoty z odbiorem Telewizji Polskiej. Kiedy oglądaliśmy program pierwszy, to bezproblemowo przetrzymaliśmy go i włączano koszykowiec lub inne audycje nadawane w TV Bałtyckiej. Od kiedy zaczęliśmy oglądać program "Polonii", niech nawet trzy dni w tygodniu — znów przykrości — początkowo był niejakościowy odbiór, aż z powodu pożaru na wieży telewizyjnej transmisja ustała w ogóle. Na szczęście, specjaliści z Polski szybko naprawili usterki. Może w przyszłości warte byłoby zainstalować przekładnik na wieży telewizyjnej znajdującej się koło Niemenczyna? Dzięki temu moglibyśmy bezpośrednio odbierać TV Polskę.

Uważam, że trzeba poinformować o tym polskich specjalistów, rozważyć możliwość wykorzystania tej wieży. Może to byłoby rozwiązaniem "zaczarowanego koła"?

Eugeniusz GULBINOWICZ

Co i czynimy.

Jak kiedyś, w dzieciństwie...

Po raz drugi brałem udział w tradycyjnej już pielgrzymce do Kalwarii Wileńskiej. W roku dzieciństwa odbyła się ona w ubiegłą niedzielę. Zebrało się sporo młodzieży i osób w wieku starszym. Mimo spiekoty i zmęczenia, czułam się szczęśliwa, że mogłam tak, jak kiedyś w dzieciństwie, obchodzić stację, modlić się. Za pośrednictwem gazety chciałbym podziękować inicjatorowi pielgrzymki Janowi Mincewiczowi, Bóg zapłać.

Maria KARPOWICZ

Przy okazji informujemy, że podczas tej pielgrzymki zebrano i przekazano na odbudowę Kalwarii Wileńskiej 402 Lt 22 ct i 5 dolarów.

Czy mi się należy wyłącznie kompensata?

Podobnie jak wszyscy byli właściciele ziemi lub ich spadkobiercy złożymy podanie o odzyskanie ojcowiskiej ziemi znajdującej się w rejonie sołecznickim. Zalatwianie formalności, dowodzenia prawa własności bardzo się przetrzeło. Wreszcie, kiedy miałem wszystkie już potrzebne dokumenty i zapadała decyzja komisji ekspertów, że rzeczywiście mam prawo do własności tych 7 ojcowiskich hektarów ziemi, powiedziano mi, że ponieważ mieszkam w mieście, więc mogę liczyć wyłącznie na kompensatę. Ziemi otrzymać nie mogę również dlatego, że ojcowiska posiadało należy do tak zwanej zielonej strefy, a w gminie brakuje ziemi. Czy ma rację kierownik służby reformy rolnej?

Antoni KRAWCZUN

Zgodnie z uchwałą ziemię w naturze przydzieli się w pierwszej kolejności byłym właścicielom lub ich spadkobiercom zamieszkałym na terenie danej gminy i pragnącym założyć gospodarstwo indywidualne. Gdyby pan miał zamiar uprawiać tę ziemię prowadząc gospodarstwo jako mieszkaniec miasta, mógłby pretendować do otrzymania działki w naturze w drugiej kolejności. Ale o tym należało pismem poinformować służbę reformy rolnej zawniaszu.

Czy pomoc ustała?

Ostatnio nie słychać o pomocy gospodarzy indywidualnych Polski dla rolników Wileńszczyzny. Zbliżają się zima. A zima nie ma. Czy ta akcja już się skończyła?

Stanisław WALUKIEWICZ

Ostatni transport ze sprzętem rolniczym nadeszedł w końcu maja. W czerwcu-lipcu, zgodnie z zapowiedzią przedstawicieli "Wspólnoty Polskiej" zajmujących się tą akcją, miała nastąpić przerwa w dostawie. Wznowienie dostaw sprzętu konnego ma nastąpić w sierpniu. W celu samorekwalencji produkcji kombajnów, jeszcze w lipcu br. mają zamiar wydzierżawić Ośrodek Pomocy Rolnikom i Przedsiębiorczości Rolniczej, który się mieści przy samorządzie rejonu wileńskiego, kombajn "Bizon". Będzie on za odpowiednie wynagrodzenie świadczył usługi lokalnym rolnikom przy sprzące zbóż. Producenti kombajnu chcą uzyskać dane dotyczące przydatności tej maszyny do pracy w naszych warunkach.

Gdzie mam mieszkać?

Gdy zwalniałam pokój w bursie, starosta obiecał, że do 2 maja br. udostępni mi dom, w którym znajduje się urząd gminy i tam zamieszkać. Wraz z dwójką dzieci zostałam tam nawet zameldowana, ale mieszkać nie mam gdzie. Gmina pozostaje nadal na starym miejscu. Samowolnie zajęłam salę bursy, ale musiałam wyjść, bo tam właśnie po remoncie ma rozlokować się urząd. Wynajmowałam mieszkanie, ale gospodini mi wymówiła. Dokąd mam pójść? Czy mieszkać z dziećmi na ulicy?

Waleria RATKIEWICZ

Jan Pawłowicz, starosta gminy wiodkiej (bo o niej jest mowa) przyznaje, że jest winny, że nie dotrzymał słowa. Ale gmina nie może się przemieszczać, gdyż remonty wyprzerwały pracę, bo nie otrzymali należnych im 20 tys. Lt. Gmina pieniędzy nie posiada. Ostatnio, według słów starosty zarządzającego rejonem Jan Siniaki obiecał wygospodarować 41 tys. Lt. na zakończenie prac remontowych.

Gdy tylko zrobią wejście i drzwi, przeniosę się — twierdzi starosta. Spodziewa się, że to nastąpi w bieżącym miesiącu. Konkretnie nie wymienia.

Bynajmniej, zanim to nastąpi, gmina powinna pomyśleć o zniszczonej czasowo dach nad gminą.

Wszystkim moim rozmówcom dziękuję za telefony. W następnym wtorek od godz. 10 do 12 rozmawiać z Państwem będzie Leokadia DROZD (korespondent na rej. wileński) tel. 42-78-90.

Danuta DANOWSKA

Wieloletni dorobek — za grosze

Niedawno odbyło się zebranie spółki rolniczej "Sirvinta". O kołchozie o tej samej nazwie słyszeli, prawdopodobnie wszyscy. Drugiego takiego na Litwie nie było. Zespół chlewni na 16 tys. świń! Badania i wdrażanie nowych technologii! Doświadczenie w hodowli amerykańskiego mięsnego bekonu — praktycznie bez słowno. Zamiary zlikwidowania wszystkich strąt przy zbiorze plonów upraw roślinnych — biologiczną masę z pół przetwarza się w pasze bez miodki, magazynowania, zbiegłego transportowania...

Na dodatek, pełnienie funkcji "banku rejonowego" — przydział pożyczek ksiądom za niskie, symboliczne odsetki. Własna budownia na szeroką skalę. Za osiągnięcie 700 gramów przysto wagi na dobę na "szukę bydła" — nagroda: samochód osobowy. To było życie! Jak w bajce, bieżym tego świadkiem. Jak i innej, odmiennej strony tego dobrobytu: już cztery lata przed prywatyzacją kierownicy gospodarstwa w poufnych rozmowach mówili, że "Sirvinta" znalazła się w ślepych zaułku, a do wybrnięcia z niego są potrzebne miliony. Kołos, jak to się zdarza w bajkach, miał gładkie nogi. Koncentracja produkcji wieprzowiny w jednym miejscu przekształciła w strefę ekologicznego zagrożenia nie tylko "Sirvintę", lecz i całe Szirvinty. Mówiąc wprost — za kilka lat mieszkańcy rejonu (i daleko poza jego granicami) piły wodę z dodatkami gnojników. Natomiast wdrożenie nowoczesnych systemów oczyszczeniowych pożarłoby dochody na wiele lat do przodu. Dobrobyt okazał się złudny.

Prywatyzacja przebiegała bez żadnego pozytywnego programu, ostatecznie zrujnowała

potężne gospodarstwo. Według prawa rynkowego, własność nie dająca zysku, nie jest warta. Wielomilionowe mienie "Sirvinty" — puste chlewnie, potężne traktory, budynki administracyjne — nie były potrzebne wieśniakom, którzy otrzymali własną ziemię. To mienie stało się bazą dla spółki, gdzie przejawiają emeryci — ludzie, którzy oddali gospodarstwu swe najlepsze lata, nie potrafili zrozumieć, gdzie się podziały owoce ich pracy. Spółka, by się utrzymać, podzieliła się na szereg samodzielnych (ekonomicznie) oddziałów. Większość z nich jest na granicy bankructwa. Upada uprawa roli: na obszarach, "porozdzielanych" przez prywatne pola, prawie dwukrotnie obniżyła się urodzajność zbóż, trzykrotnie —

pewne, z przeciętnym szybkim gospodarczego zgonu. Lecz nie wszyscy. Artydas Abramavičius, energetyk gospodarstwa, stawiał się na zebranie z plikiem dokumentów upoważniających do reprezentowania interesów dwustu osób. Tak wyglądała prawna strona sprawy. Faktycznie Abramavičius wykupił udziały emerytów i niektórych pracowników spółki, czego wcale nie ukrywał. Po krótkiej dyskusji z prawnikami uznano go za właściciela 190 głosów, które "oddali" za swą kandydaturę na stanowisko kierownika spółki. Był nim zostaje, potrzebował niewielkiego poparcia "niezależnych".

Przy omawianiu kwestii indeksacji mienia również zaważył jego głos. Specjalna komisja zapropowała zwiększyć wartość każdego udziału 13, 16 razy. Abramavičius był przeciwny. Nie tylko dlatego, że "mienie nie dające zysku nie jest warte". Powiedział, że taka decyzja równałaby się samozagładzie gospodarstwa: złudnie wysoka wartość udziału odciągnęła ludzi od pracy w imię rzeczywistego zwiększenia jego realnej wartości. Wbrew opinii, że zrezygnowanie z indeksacji posłuży dla tych, kto chce za centy skupić wszystko, A. Abramavičius ponownie zdobył poparcie swego ważkiego "głosu". I zwyciężył.

Krótko mówiąc, przyszedł na zebranie jako gospodarz. Emeryci oraz niektórzy pracownicy, którzy odpierali swe udziały, nie są już oddat współwłaścicielami spółki i nie mogą liczyć na jakąś korzyść z niej. Swoji wieloletni dorobek oddali za grosze.

Jurij SOBLIS

Rejon szirvintski

REALIA WSI

upraw pastewnych. Hodowla świń odtworzona w jednej czwartej byłej ilości zaskakuje niewiarygodnie niskim przysto wagi (100 g gramów na dobę) przy zwiększonym zużyciu pasz. Oddział mleka w proszku jest mniej wydajny, chociaż surowca zużywa więcej, niż w Europie, mimo zagranicznego urzędowania... Mając własne mięso, zaczęto je sprowadzać z ... Niemiec: jest tańsze, niż własne! Zarobki, oczywiście, zabrały. Dziury w budżecie usiłowano załatać przy pomocy handlu towarami nie mającym nic wspólnego z gospodarką rolną. Skutkiem tego, zamiast dywidendy członkowie spółki muszą spłacić blisko milion litów pożyczek i opłat celnych.

Z takimi wynikami przyszli ludzie na zebranie. A większość za-

Litewscy gospodarze uprawiają trzecią część ziemi i dostarczają połowę produkcji rolnej

Departament Statystyki przy Rządzie Republiki Litewskiej opublikował wyniki działalności gospodarzy w 1993 r.

W ubiegłym roku w naszym kraju było 111,4 tys. gospodarzy, którzy uprawiali 27 proc. ziemi, dostarczyli produkcji rolnej według ówczesnych cen na sumę 3,4 mld litów, czyli 3,7 razy więcej niż w 1992. Jej zakres według cen porównawczych zmniejszył się o 8 proc., produkcja roślinna wzrosła o 22 proc., hodowlana — zmalała o 21 proc.

Wraz ze zmianą użytkowników ziemi, więcej produkcji rolnej dostarcza gospodarstwa prywatne i innych mieszkańców, mniej — spółki i przedsiębiorstwa rolne.

W gospodarstwach prywatnych wyprodukowano około 69 proc. ogółu produkcji rolnej, w spółkach i przedsiębiorstwach — 31 proc. Jeśli chodzi o poszczególne rodzaje produkcji rolnej, gospodarze i mieszkańcy produkują już 61 proc. produkcji roślinnej i 74 proc. ogólnego hodowlanej, w tym zboża — 55 proc., ziemniaków — 95, warzyw — 94, buraków cukrowych — 45, włókna lnianego — 24, mięsa — 47, mleka — 71 proc.

Urodzajność zbóż we wszystkich gospodarstwach w porównaniu z rokiem 1992 wzrosła o 10 proc. i sięga 21 ctn z hektara, ziemniaków — odpowiednio 53 proc. i 145 ctn/ha, warzyw — 25 proc. i 147 ctn/ha, buraków cukrowych — 42 proc. i 269 ctn/ha. Podstawowej produkcji hodowlanej w ubiegłym roku dostarczono mniej.

Najwięcej gospodarzy (48 proc.) posiada od 3,1 do 10 ha ziemi, do drugiej grupy należą właściciele 10,1 — 20 ha,

Gospodarzy, uprawiających ponad 20 ha ziemi jest zaledwie około 9 proc., w tym ponad 30 ha — 3 proc. Najwięcej posiadających gospodarstwa powyżej 30 ha jest w rejonach onyksztynskim, janiskim, pokrojskim, radziwiłskim (7 proc. ogólnie) liczby gospodarzy) w okmińskim, poswolskim, rosielskim, szackim (5 proc.), najmniejsze pola uprawiają gospodarze rejonów wileńskiego (średnio 5,4 ha), koszedarskiego (6,4 ha), skuodarskiego (6,3 ha), kowińskiego (6,6 ha), trockiego (6,9 ha). Gospodarstwa blisko 70 proc. gospodarzy liczą poniżej 10 ha.

Większą część swojej produkcji rolnej gospodarze sprzedają: była — 92 proc., buraków cukrowych — 94, włókna lnianego — 91, mleka — 78, zboża — 48, mniej sprzedają warzyw polnych — 22, wieprzowiny — 25, owoców i jagód — 26, ziemniaków — 17, jaj — 8 proc.

Najwięcej produkcji (z wyjątkiem ziemniaków i jaj) sprzedaje się przedsiębiorstwom i organizacjom skupu. Te ostatnie nie były gotowe do skupu produkcji, toteż znaczną część zboża przyjęto na przechowanie. Cztery cukrownie na dzień 1 kwietnia 1994 r. były duże rolniczo 41,4 mln litów, dług za mięso — 12,7 mln litów, za mleko — 18,7 mln Lt.

Według danych Departamentu Statystyki, dochody za sprzedane płody rolne stanowią 90,2 proc. ogółu dochodów gospodarzy. Ich podział jest następujący: za produkcję roślinną otrzymają 46 proc. ogółu dochodów, w tym za sprzedane zboże dochód wynosił 30 proc., za ziemniaki — 3, za warzywa — 1, za buraki cukrowe — 11

proc. Dochód za sprzedaną produkcję hodowlaną stanowił 54 proc. ogółu dochodów, w tym za wotownię — 16, za wieprzowinę — 5, za mleko — 28 proc.

W porównaniu z wcześniejszymi latami, sprzedaje się mniej świń. A propos, materiał przedstawiony w statystyce sugeruje, że analizowane dane o wydatkach na produkcję oraz wpływach z ich zbytu należy oceniać krytycznie, gdyż gospodarze nie uprzedzili jeszcze jak należy rachunkowo swoich dochodów i wydatków, istnieją jeszcze obawy, że zgłoszone dane mogą zaskoczyć ich własnym interesem.

Są też dane o zaopatrzeniu gospodarzy w sprzęt rolniczy. Na 100 ha ziemi ornej przypada 7 traktorów, na 100 ha zasiewów — 2 kombajny zbożowe, w spółkach i przedsiębiorstwach rolnych odpowiednio 3,3 i 1,4. Z powodu wygórowanych cen zasobów materiałowych gospodarze nie są w stanie całkowicie zaopatrzyć się w nawozy mineralne, brakuje im środków ochrony roślin.

Niemniej wielu rolników w tym roku nie zmniejszyło zasiewów podstawowych upraw rolnych w porównaniu z rokiem 1993. Zbóż było i więcej zasiało 68 proc. gospodarzy, ziemniaków — 71 proc., warzyw — 73 proc. Gorzej było z uprawą roślin technicznych: 95 proc. gospodarzy nie siału lnu, 84 proc. — buraków cukrowych. Mimo, że gospodarstwa prywatne dostarczają coraz więcej produkcji rolnej, jak na razie nie kompensuje ona zmniejszenia objętości plodów rolnych w spółkach i przedsiębiorstwach rolnych.

Dainius RUČINSKAS (kor. ELTA)

Prezes Ryszard SZWOJNICKI

W pięćdziesiątą rocznicę akcji "BURZA"

W NAJNOWSZEJ historii Polski nie może nie wywoływać refleksji co jeden z końcowych etapów ostatniej wojny jakim była w kraju akcja powstająca pod kryptonimem "Burza".

Po kapitulacji armii niemieckiej von Paulusa pod Stalingradem w lutym 1943 r., mapa przyszłej Europy zaczynała rysować się wyraźnie, od wschodu padał coraz groźniejszy cień Rosji. Dotychczasowym mniej lub więcej teoretycznym rozważaniem na temat klęski Niemiec należało zastąpić przygotowaniem konkretnych planów, z uwzględnieniem zmieniającej się sceny politycznej. Jeszcze znacznie wcześniej, przed Stalingradem, komendant Armii Krajowej generał Rowecki — "Grot" w porozumieniu z Naczelnym Wodzem generałem Sikorskim zaczął opracowywać zasady akcji zbrojnej w odpowiednim momencie, NIE na terenie całego kraju lecz fazami, rozpoczynając od obszarów wschodnich. W jednej z depech do Warszawy Sikorski wyraził nadzieję, że wroga postawa Moskwy wobec problemu polskiej granicy z 1939 r., wskutek nacisku naszych zachodnich sojuszników, ulegnie zmianie. W razie gdyby to nie nastąpiło — pisał Sikorski w depechach do "Grot" — musimy uprzedzić Rosjan i stworzyć fakty dokonane przez powstanie w kraju i przejęcie władzy wojskowej i administracyjnej. Wojska sowieckie musielibyśmy traktować jako sprzymierzone, a za każdy akt niełajalności z ich strony, żądać interwencji anglosaskiej.

Po tragicznej śmierci generała Sikorskiego w Gibraltarze i po aresztowaniu przez Niemców Komendanta AK, koncepcja powstania w kraju wysunęła się na pierwszy plan w dyskusjach rządu w Londynie i dowództwa Armii Krajowej w Warszawie. Kluczowym problemem była ciągła wschodnia granica Polski, nieuczyniana przez Związek Sowiecki, który, jak wiemy, zerwał nawiązane przez Sikorskiego stosunki dyplomatyczne po wykryciu zbrodni katyńskiej. Jeszcze za życia Sikorskiego ambasador Majski w Londynie domagał się ustanowienia granicy na linii Curzona przedstawił sowieckie żądanie jako "stanowisko kategoryczne". Anglicy, żyjąc stale pod groźbą zawarcia przez Stalina odrębnego pokoju z Niemcami, namawiali Polaków do ustępstw. Rząd polski stał twardo na stanowisku "nienaruszalności" granicy wschodniej z 1939 r., powołując się na gwarancję Wielkiej Brytanii. Minister Eden wykręcał się w Izbie Gmin, ale tygodnik angielski *Truth* bez najmniejszej zępady pisał, że zawarta w 1941 r. umowa Sikorski-Majski pozwala Wielkiej Brytanii z "czyścim sumieniem" umyć ręce w sprawie problemu polsko-rosyjskiego.

Rozdźwięki na tym tle w obozie sojusznym utrudniały jeszcze bardziej sytuację rządu w Londynie. W dyskusjach padały słowa o "naszym tragicznym położeniu", gorączkowo po-

zukiwano rozwiązania. Wreszcie w październiku 1943 r., zostały uzgodnione zasady postępowania, ujęte w formie instrukcji rządowej dla kraju na wypadek wkroczenia wojsk sowieckich.

Długa instrukcja opierająca się na hipotezycznych założeniach streściła się do dwóch wariantów. 1. W razie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami, Armia Krajowa prowadziła akcję sabotażowo-dywersyjną na tyłach niemieckich i współpracując z Armią Czerwoną. 2. W razie nawiązania stosunków, AK prowadziła taką samą akcję jak w pierwszym wypadku z tą różnicą, że pozostał nadal w konspiracji wraz z polskimi władzami administracyjnymi i czekała na dalsze decyzje rządu.

Kiedy instrukcję wysyłało do kraju, w Moskwie ministrowie trzech mocarstw przygotowywali konferencję Wielkiej Trójki, która miała się wkrótce rozpocząć w Teheranie.

Wyniki narad moskiewskich definitywnie przesądziły sprawę wschod-

Kiedy wydano rozkaz "Burzy" Warszawa wiedziała o sytuacji na Kresach, gdzie szalała partyzantka sowiecka. Na Wileńszczyźnie duże zgromadzenie partyzanckie pod dowództwem Fiodora Markowa zlikwidowało w sierpniu zaprzysiężony oddział polski, brygadę "Kmicica" rozstrzelując osiemdziesięciu ludzi z dowódcą na czele. Nie było to dobra wróżba dla polskich oddziałów leżących na wschodzie, gdzie wkrótce spodziewano się wkroczenia regularnych wojsk sowieckich.

Na Wołyniu wypadki żywo przypominały wydarzenia na Wileńszczyźnie. Miejscowy komendant partyzantki sowieckiej zaprosił "na rozmowy" dowódcę polskiego oddziału, porucznika "Bombę". Ani "Bomba", ani żaden z jego trzynastu oficerów z narady nie wrócił.

W Puszczy Nalibockiej 1 grudnia 1943 r. Sowici otoczyli i rozbił oddział majora Pełki ze Zgrupowania Stołpeckiego AK, z którego powstała

ogłosił "rejonem umocnionym" i kazał bronić do ostatniego żołnierza. Niemcy otrzymali znaczne posiłki. Siły polskie wraz z garnizonem AK w mieście liczyły około dwięćset tysięcy żołnierzy. Niemieckie, doskonale uzbrojone — prawie dwa razy tyle. Całością polskich brygad partyzanckich dowodził płk Aleksander Krzyżanowski — "generał Wilk". Komendant Wileńskiego Okręgu AK.

Nie czekając na nadejście Armii Czerwonej, której czołówki podeszły do Smorgoni odległych o siedemdziesiąt kilometrów od Wilna, trzy polskie zgrupowania partyzanckie zaatakowały miasto z trzech stron. Polacy nie mieli broni ciężkiej, Niemcy wprowadzili do walki pociąg pancerny i lotnictwo. Polskie natarcie zalała się po kilku godzinach. Zdołano jednak opanować przedmieścia od strony północno-wschodniej. W samym mieście walczyły jednostki garnizonu AK zdobywając silnie broniony niemiecki bunkier dowodzenia. Po dwunastu godzinach

podjęte zostaną decyzje godne ofiar poniesionych przez Polskę w ciągu tej wojny.

Na Lubelszczyźnie "Burza" skończyła się masowym aresztowaniem AK-owców. W wzięciach i w osławionym obozie zagłady w Majdanku znaleźli się żołnierze 3.19. i rezali 27. Wołyńskiej Dywizji AK. NKWD aresztowało delegata Rządu Władysława Cholewskiego. Komendant Okręgu generał Kazimierz Tumiłowski został aresztowany kiedy złożył się na rozmowę z generałem sowieckim, po czym wywieziono go do Rosji.

CZY "Burza" była w ogóle po-

trzebna? Niewątpliwie, zakończyłaby się sukcesem, gdyby poprzedziła ją porozumienie z Sowietami gwarantujące powrót do granicy z 1939 r., i gdyby alianci udzielili Armii Krajowej skutecznej pomocy. Szansa na to nie było.

Dowódcy AK w polu nie znając kulisów sceny politycznej do ostatniej chwili liczyli na interwencję zachodnich sojuszników. Lepsza, ale nie dokładna ocena posiadada Komenda Armii Krajowej. W Warszawie podjęto decyzję z ciężkim sercem. "Burza" miała być przede wszystkim manifestacją polityczną. Ponieważ nikt w tej końcówce, decydującej fazie wojny nie broni naszych interesów i grozi nam paradoksalna sytuacja przejścia z obywatelstwa do roli sowieckiego walsa — zbrojnym, desperackim czynem wstrząsnąć sumieniem świata. Za wolności państwa każdą cenę, czego ostatecznym dowodem miało być Powstanie Warszawskie.

A za tym pytanie: czy "Burza" była w ogóle potrzebna, należy sformułować inaczej: czy w historii narodu potrzebne są klęski?

W naszej historii nie mieliśmy udu- niętych powstań, przegraliśmy bitwy. Tym nie mniej, musieliśmy je stoczyć i dziś wiemy z lekcji kilku stuleci, że te nieudane powstania i przegrane bitwy tak samo jak wielkie zwycięstwa, stały się substancją niezbędną dla życia narodowego organizmu.

Jak z perspektywy pół wieku pamiętają "Burze" jej coraz mniej liczni uczestnicy? Jak "Burza" wyglądała w autopsji dwudziestolatków, bo tak stano- nowili trzon stu procentowo ochotni- czej Armii Krajowej?

Może wydawać się paradoksem, że motorem działania była chęć życia dająca energię, optymizm i siłę do walki, która mogła to życie zakończyć. Magnetyzm była chęć rewanżu za klęskę i wiza zwycięstwa.

Mimo ciężkich doświadczeń myśleliśmy, że tym razem będzie inaczej, pokładaliśmy nadzieję w naszych sojusznikach nie wiedząc, że ani Amerykanie, ani Anglicy nie przywiązują do AK większej wagi. W naszym mniemaniu byliśmy ciągle najważniejsi.

Idąc na rozkaz "Burzy", dla uniknięcia patosu mówiliśmy po prostu: "tak trzeba". I chociaż "Burza" okazała się taktycznym fiaskiem, miała sens historyczny. Tak jak nieudane powstania i przegrane bitwy zapaliła zniczą narodowej pamięci, który świecił wyraźnym płomieniem czterdziści cztery lata pod rządami komunistów.

Czy setki tysięcy ofiar polskiej "Burzy" były potrzebne? Równie dobrze możemy zapytać, czy była potrzebna śmierć żołnierzy alianckich na plażach i na skalnych wybrzeżach Normandii, gdzie straty nie raz wynosiły 80 proc. stanów.

Śmierć w przegranych bitwach ma taką samą wartość jak w bitwach zwycięskich. Śmierć jest kwintesencją wojny, która tym razem była dla Polski wojną przeszło czterdziestoletnią, ale ostatecznie zakończyła się zwycięstwem.

J. Zdzisław SZYŁEYO

Śmierć w przegranych bitwach ma taką samą wartość jak w bitwach zwycięskich. Śmierć jest kwintesencją wojny, która tym razem była dla Polski wojną przeszło czterdziestoletnią, ale ostatecznie zakończyła się zwycięstwem.

niej granicy, czego nie ujawnił Mikojalczykowski minister Eden. Wyjaśnienie należało z najmniej oczekiwanej strony, od ambasadora sowieckiego w Meksyku. Złożył on oświadczenie, że sprawę ziem polskich wziętych w 1939 r., za zgodą ministrów Hulla i Edena, uważa za rozstrzygniętą ostatecznie.

Tymczasem w Warszawie generał Bór-Komorowski uznał instrukcję rządową za "nierrealną" i "niemożliwą" do wykonania. Generał zakwestionował drugi wariant. Nie widział w jaki sposób AK wykonując akcję sabotażowo-dywersyjną może pozostać w konspiracji. Zawiadomił Londyn, że wydał rozkaz "Burzy" niezgodny w tym punkcie z instrukcją rządową, nakazując podległym mu oddziałom ujawnianie się wobec armii sowieckiej.

Rozkaz "Burzy" nosi datę 20 listopada 1943 r. Oto najważniejsze punkty: 1. Działania zbrojne przeciwko Niemcom mogą przybrać formę powszechnego powstania względnie wzmożonej akcji dywersyjnej. 2. Celem "Burzy" jest podkreślenie "naszej woli bicia Niemców i to w okolicznościach niekorzystnych dla nas, tj. nie zezwalających na podjęcie powstania powszechnego". 3. Należy unikać wszelkich żądań z partyzancką uwagą. 4. Wobec wkraczających regularnych wojsk sowieckich doradca polski winien ujawnić się i wystąpić w roli gospodarza. 5. Ewentualnym próbom wcielenia naszych oddziałów do wojsk rosyjskich lub do Armii Berlinga, należy się przeciwstawiać.

później grupa "Góry-Doliny" i przedarła się do Puszczy Kampino- skiej.

Poza akcją likwidowania polskich oddziałów partyzanckich Moskwa rozpoczęła propagandową kampanię oszczerstw przeciwko rządowi polskiemu i Armii Krajowej, która pomawiała o współpracę z Niemcami. Wzbudzało to zrozumiały niepokój w Londynie i w Warszawie, ale ciągle jeszcze liczone na normalizację stosunków z Sowietami dzięki interwencji zachodnich aliantów.

W styczniu 1944 r. wojska sowieckie przekroczyły granicę Polski. W lutym wykonanie planu "Burzy" podjęła na Wołyniu 27 dywizja piechoty AK dowodzona przez płk. Jana Kiwerskiego — "Oliwę". Przez dwa miesiące dywizja współdziałała z Armią Czerwoną. W kwietniu, w rezultacie niemieckiego kontruderzenia znalazła się w okrążeniu. Wycofując się Rosjanie nie uprzedzili Polaków, płk "Oliwa" zginął w bitwie. Resztki dywizji pod dowództwem mjr. Stumber-Rychtera — "Żegoty", przedostały się za Bug. Niektóre jednostki zostały rozbrojone przez NKWD, wielu żołnierzy wcielono do Armii Berlinga.

Na Wileńszczyźnie plan "Burzy" realizowany w lipcu znalazł uzupełnienie w formie dodatkowej operacji pod kryptonimem "Ostra Brama". Jej ambitnym celem było zdobycie Wilna przed nadejściem armii sowieckiej.

Oddziały Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego AK uderzyły w nocy 6 na 7 lipca na Wilno, które Hitler

nadciągnął wojska sowieckie. Rosjanie położyli ogień artylerii na miasto i rozpoczęli bombardowanie lotnicze. Wilno płonęło.

PODZAS trwających tygodni walk, wspóldziałanie polsko-sowieckie odbywało się poprawnie. Rosjanie zawiądzali Polakom skuteczną pomoc w wyparciu niemieckich garnizonów. Szczególnie wyróżnia się Czarna Brygada partyzancka "Narocz" z drugiego zgrupowania majora "Węgliwego". Brygadą dowodził kapitan Longin Wojciechowski — "Ronin". Stoczyła ona zwycięski bój w rejonie Wilna pod Krawczunami z szesnastym wyborowym niemieckim pułkiem strzelców spadacochronnych pod dowództwem płk. Schirmera, który osłaniał przeprawę przez Wilę wycofując się grupy generała Stahela. W bitwie pod Krawczunami-Nowosiółkami straty niemieckie wyniosły siedmiuset zabitych i trzystu wziętych do niewoli.

Dzień tej bitwy, trzynastego lipca, był ostatnim dniem akcji bojowych naszych brygad partyzanckich. Rosjanie kazali polskim oddziałom opuścić Wilno. Na najwyższych szczeblach toczyły się rozmowy, była mowa o utworzeniu dywizji piechoty oraz brygady kawalerii uzależnionych tylko taktycznie od dowództwa sowieckiego i skierowania tych dwóch dużych jednostek na front Warszawy. "Wilk" został zaproszony do kwatery dowódcy frontu, generała Czerniachowskiego na sfinalizowanie porozumienia i, według znanego już scenariusza, aresztowany. W tym czasie sowiecka broń pancerna otoczyła polskie zgrupowania partyzanckie w wyznaczonych poprzednio przez Rosjan rejonach koncentracji. Około pięciu tysięcy żołnierzy internowano, a kiedy odmówili wstąpienia do Armii Berlinga — wywieziono ich do Łagwi.

Walka o Lwów w ramach "Burzy" rozpoczęła się 23 lipca, trwała cztery dni i zakończyła się podobnie jak operacja wileńska "Ostra Brama". Polski dowódca płk Filipkowski — "Janka", postępując w myśl dyrektyw, ujawnił się razem ze swoim sztabem i podzielił los generała "Wilka". Lwowskie wzięcia załudniły się polskimi żołnierzami. Generał Bór-Komorowski w swojej książce *Armia Podziemna* podaje treść depechy jaką otrzymał od polskiej reprezentacji politycznej w Lwowie:

Wolamy o komisię aliancką, zaklinamy o interwencję na rzecz uwolnionych członków AK oraz Delegatury, strasznie zmaltretowanych. Jesteśmy gotowi ponieść każdą największą ofiarę za cenę otwarcia wieka naszej trumny. Wierzymy, że



Z walk w Wilnie. Patrol żołnierzy AK i żołnierzy radzieckich w akcji na ul. Wileńskiej.

Fot. archiwum

"Tydzień Polski" 9 lipca 1994 r. Londyn

Pomoc instytucji państwowych dla społeczności litewskiej w Polsce

Pomoc Ministerstwa Kultury i Sztuki

Otworzyły w Polsce system prawny nie pozwalający na udzielanie stowarzyszeniom dotacji podmiotowej, tzn. nie opłacanie ich lokali i etatów (podstawa prawna jest w tej mierze Prawo Budżetowe i Uchwała Rady Ministrów nr 76 z dnia 9 lipca 1992 roku). Istotnym jest jedynie udzielanie dotacji celowych, przeznaczonych na konkretne imprezy kulturalne. Zmieniła to możliwość pomocy MKiS dla społeczności litewskiej. Ostatnia suma dotacji podmiotowej została przekazana przez MKiS Litewskiemu Towarzystwu Społeczno-Kulturalnemu w 1990 roku, była to kwota 82 231 200 zł.

W nowych warunkach ekonomicznych pomoc MKiS dla mniejszości narodowych, w tym mniejszości litewskiej, skupia się na dotowaniu działalności wydawniczej i inicjatywach popularyzujących wiedzę o mniejszościach narodowych w społeczeństwie polskim. Dla społeczności litewskiej w Polsce bardzo ważną jest również pomoc państwa przy budowie w Puńsku Domu Kultury Litewskiej oraz w Sejnach Ośrodka Kultury Litewskiej.

W ramach wspierania działalności wydawniczej społeczności litewskiej MKiS pokrywa deficyt powstały przy wydawaniu litewskojęzycznego pisma „Aušra”, ukazującego się od 1960 roku. Pismo systematycznie zwiększa częstotliwość ukazywania się, do 1990 roku było to kwartalnik, w latach 1990-92 miesięcznik, a od 1992 roku dwutygodnik. Dotacje MKiS dla „Aušry” w latach 1990-1993 wynosiły:

rok 1990 — 265 000 000
rok 1991 — 375 500 000
rok 1992 — 750 000 000
rok 1993 — 900 000 000

planowana dotacja w roku 1994 — 1 000 000 000
Obok dotowania „Aušry” MKiS podjęło się dofinansowania pisma „Lituanica” redagowanego i wydawanego przez Litwinów w języku polskim i skierowanego także do polskiego czytelnika. W latach 1991-1992 została na ten cel przekazana suma 65 000 000 zł. Pierwszy numer pisma ukazał się w 1992 roku, kolejny ukazać się prawdopodobnie w 1994.

Obok sponsorowania prasy mniejszości litewskiej MKiS dotuje wydawanie książek w języku litewskim. W 1991 roku sponsorowano wydanie zbioru wierszy Sigitasy Girenskiej „Tarp krantų” (Między brzegami) (dotacja — 50 mln zł.). W 1993 roku udzielone zostały dotacje na wydanie książki o pomniku Dariusza i Girėnasa w Suwałkach (dotacja — 15 mln zł.) i książki „Litewskie pieśni ludowe” (dotacja — 50 mln zł.).

W ramach dotowania inicjatyw popularyzujących wiedzę o mniejszościach narodowych w społeczeństwie polskim w 1991 roku została przekazana suma 20 mln zł. na nagranie filmu o życiu i twórczości Litwinów w Polsce.

MKiS dotuje również najważniejsze imprezy kulturalne Litwinów w Polsce: Przegląd litewskich zespołów artystycznych „Sąskrydis”, Festiwal Teatrów Litewskich w Puńsku, „Zaduski Litewskie”, Jarmark folklorystyczny w Puńsku i inne.

Na dotowanie działalności kulturalnej mniejszości litewskiej przeznaczono następujące sumy: w roku 1990

1. Organizacja imprez kulturalnych — 94,338 mln
 2. Zakup instrumentów i sprzętu dla zespołów artystycznych — 140 mln
 3. Zakup strojów dla zespołów artystycznych — 120 mln
- w sumie — 354,338 mln

w roku 1991

1. Festiwal „Sąskrydis” — 15 mln
2. Złot Litwinów w Pszczelniku — 15 mln
3. Dofinansowanie „Zaduszek Litewskich” — 4 mln

4. Zakup strojów dla zespołu dziecięcego z Sejn — 40 mln
- w sumie — 74 mln

w roku 1992

1. Festiwal „Sąskrydis” — 20 mln
2. Przegląd Zespołów Stodolanych — 25 mln
3. Złot Litwinów w Pszczelniku — 15 mln
4. „Zaduski Litewskie” — 8 mln
5. Organizacja obchodów niepodległości Litwy — 10 mln

6. Umieszczenie tablicy pamiątkowej na budynku drukarni w Sejnach — 10 mln
7. Przegląd Zespołów Dziecięcych — 10 mln
8. Przegląd Piosenki Litewskiej — 10 mln
9. Obchody rocznicy śmierci kompozytora Čiurlionisa — 15 mln
10. Plener twórców ludowych — 20 mln
11. Wydanie kasety z piosenkami Jana Jakubowiczkiego — 20 mln

12. Przyjazd zespołu artystycznego z Litwy — 6 mln
- w sumie — 169 mln

w roku 1993

1. Festiwal „Sąskrydis” — 85 mln
2. Obchody niepodległości Litwy — 10 mln
3. Wiosna Poezji Litewskiej — 30 mln
4. Festiwal Teatrów Stodolanych — 40 mln
5. Uroczystości ku czci Dariusza i Girėnasa — 20 mln

6. Konkurs Litewskiej Piosenki Ludowej — 18 mln
7. Jarmark w Puńsku — 35 mln
8. Święto Zmarłych „Vielinės” — 12 mln
9. Przegląd zespołów artystycznych Sejenszczyzny — 30 mln

10. Planowane dotacje na działalność kulturalną w roku 1994: — 280 mln

1. Festiwal „Sąskrydis” — 95 mln
 2. Noc Świętojańska w Puńsku — 31 mln
 3. Festiwal Teatrów Stodolanych — 60 mln
 4. Jarmark folklorystyczny w Puńsku — 28 mln
- w sumie — 214 mln

5. W 1990 roku z budżetu MKiS została przekazana kwota 1 mld zł. na dofinansowanie budowy Domu Kultury Litewskiej w Puńsku.

- Suma dotacji przekazanych przez MKiS mniejszości litewskiej w latach 1990-1993: — 280 mln

- rok 1990 — 1 751 569 200

rok 1991 — 549 500 000

rok 1992 — 952 600 000

rok 1993 — 1 245 000 000

planowana suma dotacji w roku 1994 — 1 214 000 000

Oprócz dotowania działalności wydawniczej i kulturalnej mniejszości litewskiej oraz wspierania budowy Domu Kultury Litewskiej w Puńsku MKiS podejmuje też działania interwencyjne występujące w interesie społeczności litewskiej w Polsce. Do tych działań należą starania o utrzymanie przez Stowarzyszenie Litwinów w Polsce swoich lokali w Warszawie i Suwałkach (stowarzyszenie nie jest w stanie opłacać czynszu za te lokale). Wiceminister Kultury i Sztuki Michał Jagiełło zwrócił się do Ministerstwa Finansów i Głównego Urzędu Cei o zwolnienie materiałów budowlanych i urządzeń niezbędnych do budowy w Sejnach Ośrodka Kultury Litewskiej z opłaty podatku obrotowego i cła.

Pomoc dla mniejszości litewskiej ze strony innych instytucji państwowych

Ministerstwo Edukacji Narodowej organizuje dla dzieci narodowości litewskiej nauczanie w języku litewskim i nauczanie języka litewskiego jako dodatkowego, zatwierdza programy nauczania historii i geografii Litwy oraz nauki języka litewskiego, finansuje wydawanie podręczników dla mniejszości litewskiej.

Języka litewskiego uczy się obecnie 795 uczniów na terenie woj. suwalskiego, w 12 szkołach podstawowych, jednym L.O. i jednym zespole międzyszkolnym. Nauka języka litewskiego w szkołach podstawowych odbywa się na podstawie programu przyjętego w 1991 roku. W 1993 roku został zaakceptowany program nauczania historii Litwy, w 1994 roku została prawdopodobnie przyjęta programy nauczania języka litewskiego w szkole średniej i nauczanie geografii Litwy. W tym roku została też podpisana umowa na wydanie podręcznika do historii Litwy i do nauki języka litewskiego w 8 klasie. W Kuratorium Suwalskim szkolnictwem litewskim zajmuje się pełnomocnik Kuratora ds. szkolnictwa litewskiego i doradca metodyczny. Z budżetu MEN budowana jest szkoła podstawowa dla dzieci litewskich w Widugierach. Od 1990 roku rozgłoszenia Polskiego Radia w Białymstoku nadaje audycje w języku litewskim (do końca października 1991 roku była to jedna 30 minutowa audycja, od listopada 1992 roku są trzy audycje w tygodniu, w sumie 1 godzina). Koszty realizacji programów redakcji litewskiej w latach 1991-1993 wynoszą ok. 550 mln zł. (planowane koszty w 1994 roku — ok. 450 mln zł.). W 1994 roku programy w języku litewskim będą nadawane w programie regionalnym telewizji.

Inicjatywy kulturalne mniejszości litewskiej są dotowane także z budżetu województwa suwalskiego. W 1993 roku została przekazana suma 950 mln zł. na budowę w Puńsku Domu Kultury Litewskiej. Dotowane są największe litewskie imprezy kulturalne, np. „Sąskrydis” oraz występy litewskich zespołów artystycznych w kraju i zagranicą.

Przygotował R.P.

SPORT

LEKKA ATLETYKA. Na stadionie olimpijskim w Sztokholmie odbył się siódmy w tym roku miłyng lekkoatletyczny o Grand Prix IAAF. W biegu na 3000 m z przeskoczeniem mistrz świata Kenijczyk M. Kiptanui uzyskał najlepszy tegoroczny czas na świecie — 8:09,17 (tylko o 7,09 sek. gorzej od należącego do niego rekordu świata).

Wysoka formę prezentuje Rosjanin I. Privalowa, która zwyciężyła w biegu na 100 m — 10,90 sek. Dobrze również spisała się J. Romanowa, zwyciężając w biegu na 5000 m — 15:05,95.

Próbę ataku na rekord świata w biegu na 1500 m podjął Algierczyk N. Morcelli. Użył jednak tylko 3:34,10. Także S. Bube nie udało się poprawienie swego rekordu świata w skoku o tyczce. Zwyciężył on wynikiem 5,90.

Niemka H. Drechsler w skoku w dal uzyskała 7,04. W trójskoku zwyciężył Amerykanin M. Conley — 17,46.

KOSZYKÓWKA. Na rozgrywkach w Bułgarii mistrzostwach Europy juniorów drugie zwycięstwo odniósł zawodniczki Rosji, wygrywając z Bułgarią — 60:50. Węgry pokonały Grecję, zaś Polki poniosły drugą porażkę przegrywając ze Słowacją — 57:84. W grupie „B” Włoszy wygrały z Francją — 75:70, jednak następnie ustąpiły Hiszpankom — 68:70. Czechy przegrały z Rumunią — 62:65.

KOLARSTWO. Po raz pierwszy w tegorocznym wyścigu Tour de France zwyciężył kolarz francuski. Dystans 170 km prowadzący z Bergu do Cahors pokonał on samotnie, wyprzedzając o 55 sek. Włosza M. Serepeliniego oraz o 1 min. 55 sek. peleton, w którym przejechał również lider wyścigu Hiszpan M. Indurain.

PIĘKA NOŻNA. Komisja dyscyplinarna FIFA ukarała Włocha M. Tassotti za czerwoną kartkę podczas ćwierćfinałowego meczu z Hiszpanią wykluczeniem z ośmiu kolejnych meczów, a ponadto grzywną 20 tys. franków szwajcarskich. Poprzednio Brazylczyk Leonardo, który otrzymał czerwoną kartkę w meczu z USA, został odsunięty od czterech meczów i ukarany grzywną 10 tys. franków szwajcarskich.

Brazylia jest faworytem nr 1 do zdobycia tytułu mistrza świata u bukmacherów londyńskich. Włosi są na drugim miejscu, a trzecią pozycję zajmuje Bułgaria i Szwecja.

1-0, 2-0, 2-1, 3-1 — w takiej kolejności będą padały bramki w meczu półfinałowym Bułgaria — Włochy. Oczywiście wygrał Bułgarię, a bramki strzelał Stoiczkow — 2, w 17:18 minutach, oraz Kiriakow w odpowiedzi na gola Włochów. Taki przebieg meczu przewiduje bułgarska wróżka, siostra Kristina z miejscowości Smoljana. Natomiast w finale Bułgaria pokonała Brazylię — 2-0 i zdobędzie mistrzostwo świata. No cóż, wcześniejsze spotkania pokazały...

Znad Wilii

Radio 73,34 / 103,8 FM

Radio „Znad Wilii” codziennie proponuje następujące poręcze programu:

- Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę
- Radio-budzik: 6.05
- Kawa z radiem: 7.05
- Kalendarium historyczne: 7.15
- Konkurs poranny: 7.30
- Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00
- Horoskop: 8.15, 9.15
- Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30
- „Słowo niedzielne” — program religijny (niedziela): 9.30
- Przegląd prasowy: 9.45
- Godzina rosyjska: 10.00, 15.00
- Koncert żywe: 11.05, 19.30
- Serwis kulturalny: 11.30, 14.30
- Kuferek radi: „Znad Wilii”: 12.05
- Program „Astrologia dla każdego”: 15.30 (wtorek i czwartek)
- Lista przebojów: „Zwariowana Dziewiętnastka”: 16.05 (sobota)
- Konkurs „3 x tak”: 17.05
- Godzina litewska: 18.00
- Dobranoc: 20.30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych)
- Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota)
- Konkurs wieczorny: 22.05
- Muzyczna noc: 24.00
- Dział reklamy radi: „Znad Wilii”: 20.56 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42-94-57.

SKUPUJEMY CZĘKI INWESTYCYJNE

Zwracać się:

— Księgarnia Centralna Gedimino pr. 13, Vilnius, tel. 61-60-84;
— Księgarnia „Atalynas” Antakalnio 97, Vilnius, tel. 76-88-37;
— Apteka Šeškinės 28, Vilnius, tel. 42-05-60.

(L-4)

PRZYJMujemy POŻYCZKI

KUPUJEMY

sklepy, biura oraz inne lokale przydatne do celów komercyjnych.

Vilnius, tel. (8-22) 63-75-03.

(Zam. 677)



Fot. Zbigniew MARKOWICZ

TELEWIZJA

CZWARTEK, 14 LIPCA

7.45 — Na dzień dobry. 8.15 — Anons TV. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Wiadomości BBC. 18.35 — Wiadomości (ros.). 18.45 — Dla dzieci. 19.05 — Słowo chrześcijańskie. 19.15 — Anons TV. 19.20 — Półfinał piłkarskich mistrzostw świata. 21.00 — Panorama. 21.35 — Święto na rodow. Francji, dzień zwycięstwa Bastylli. 22.30 — Anons TV. 22.35 — Koncert. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Serial fr. "Po tamtej stronie rzeczywistości".

TELE-3

8.45 — Serial "Santa Barbara". 9.35 — Lekcja jeź. ang. 9.40 — Muzyka. 10.40 — Film "Odwet". 11.30 — Film "Żyje sobie chłopaki". 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Lekcja jeź. ang. 14.05 — Muzyka. 16.15 — Film "Dziękuję głowa nie boli". 17.45 — Film anim. 18.10 — Film "Odwet". 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jeź. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Serial "Santa Barbara". 20.25 — Wynios. 20.35 — Wiadomości. 20.40 — Dziennik CNN. 21.10 — Muzyka. 21.30 — Lekcja jeź. ang. 21.35 — Film dok. 22.00 — Film. 23.30 — Lekcja jeź. ang. 23.35 — Muzyka.

TV POLONIA

8.30 — Panorama. 8.35 — Powitanie — program dnia. 8.40 — Opowieści z drzewczi. "Kłob szlachowski" — film TWP. 9.40 — Odkrycie publicysty. 10.00 — Rody polskie. "Sapieżowie". 10.30 — Wakacyjna przygoda: "Podróż za jeden uśmiech" (3) — serial TWP. 11.00 — Jest lato... 11.15 — "Dr Murek" (3) — serial TWP. 12.15 — "Miliard w rozumie i teleturizm". 13.00 — Wiadomości. 13.10 — "Rodzina Polakiewiczów" (1) — serial TWP. 14.30 — Czas czytania — magazyn. 15.00 — Z Polski rodem. 15.30 — Festiwal, festiwal: "Gorzką słodko" — film dok. 16.35 — Koncert żywcze. 17.00 — Słoneczne Studio — program dla dzieci. 17.30 — Wakacyjna przygoda: "Podróż za jeden uśmiech" (4) — serial TWP. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — Jest lato... 18.30 — Na kłopoty Bednarski (3) — serial TWP. 19.30 — Gra — teleturizm. 20.15 — Dobranocna. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Historia — współczesność. 21.30 — Zwyczajny człowiek — cykl reportażowy: "Kryzys". 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.40 — "Ogół się" — odc. pt. "Morderca działa nocą" — serial TWP. 24.00 — Bilans — magazyn z rzdów. 0.15 — Polska dziś — program publicystyczny. 1.00 — Panorama. 1.10 — "Dorastanie" (1) — serial TWP.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Program dla dzieci. 11.05 — "Zar tropików" (2) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Uszy to sama — magazyn krawiecki. 12.20 — Jeźmy angielski. 12.30 — Lato z Magazynem Notowań. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — 14.55 — Telewizja edukacyjna. 15.00 — "Dziwczyna na Piętaszku" — komedia prod. USA. 16.30 — "Piknik mistrzów" (1). 17.00 — Program dla dzieci. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.30 — Znaki czasu — magazyn kultury. 19.05 — "Małe cuda" (3) — serial prod. USA. 19.30 — Piknik mistrzów (2). 20.00 — Zjedź to sam "K". 20.15 — Wiecejznica. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Przestępca jest wśród nas" — film fab. prod. USA. 22.45 — Bilans — magazyn z rzdów. 22.55 — Tyko w Jedynce. 23.30 — Muzyczna Jedynka — teledyski. 23.45 — Gilny — magazyn policyjny. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.15 — "Spożycie na modę" (2) — serial dok. prod. ang. 1.05 — "Barokolewski" — film fab. prod. franc. 2.05 — Przeboje kabeletowej listy przebojów.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne kolo. 9.00 — Serial "Dzika róża". 9.25 — Muzyka. 9.45 — 0.10 — Program TV Ostankino.

WILEŃSKA TV

19.00 — Film "Wędrujący autobus". 21.00 — Film "Wojna terroru" (2). 22.45 — Nowości postmuzu. 23.00 — MTV.

OSTANKINO

9.45 — Ekspres prasowy. 10.00 — Dziennik. 10.20 — Wiedziarstwo. 15.00 — Dziennik. 15.25 — Film dla dzieci "Na tropie białego furgonu". 16.30 — M. Esambajew. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Echa tygodnia. 17.50 — Człowiek i prawo. 18.20 — Serial "Goraczew i inni" (34). 18.50 — Pole cudów. 19.40 — Dobranocna. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Człowiek tygodnia. 21.05 — Serial "Dan August" (1). 21.55 — "Spożycie" z A. L. Winiem. 22.50 — Program X. 23.00 — Dziennik. 23.10 — Koncert. 24.00 — Ekspres prasowy. 0.10 — Film "Wódr kłamstwa".

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres:

Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuwa Respublika Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 2017015

Drukuję Państwo

Przedsiębiorstwo "Spauda"

W Domu Prasy (ul. Laisvės 60, pietro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresem w WILNIE (od godz. 9 do 19h)

* al. Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* al. Gedimino 2;
* ul. Virsiulikių 40 (sklep "Pasidaryk pats");

* ul. Tuskulėnų 66 (sklep "Zalgiris");
* W oddziałach kolekcji;
* nr 5, Kalvarijų 29;

* nr 9, Vytėnio 2;
* nr 12, Žirmūnų 67;
* nr 11, Žirmūnų 2;
* nr 42, Architektų 19;
* nr 50, Žvaigždžių 20;

* nr 55, Antakalnio 58;
* nr 41, Gerovės 29;
W KOWNIE
ul. Biržų 8

EKRANY

LIEUTUA — "Morderstwo na sprzedzie" (Włochy, Francja, komedia) o 12, 14, 16, 18, 20.

HELLOS — I sala — "Majowe wino" (Francja, komedia) 14. VII o 10.30, 12.20, 14.10, 16, 17.40, 19.20; 15. VII o 10.30, 12.20, 14.10, 16, 17.40, 19.20. Nowy film litewski "W raju również pada śnieg" — premiera 15. VII o godz. 20, 16, 17. VII o 19.20.

II sala — "Ugotowane na twardo" o 10.50, 13.10, 15.30. "Mój ojciec — bohater" (komedia) o 18, 19.50. Nocny seans — Nowość-94 o 21.30.

PERGALE — "Przygody miłosne Zorro" (Komedia krym., USA) o 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — "U zbiegu dwóch księżyców-2" (USA, dla dor.); 15. VII o 11.30, 15.30, 17.30, 19.50; 14. VII o 11.30, 15.30, 17.40. "Powrót muszkieterów" (Francja, Anglia, Włochy) o 13.30. 14. VII Retrospektywa filmów na stulecie kina "Wybitni twórcy filmowi". Film A. Tarkowskiego "Nostalgia" (Włochy) o 19.50. W foyer — do 15 lipca — kiermasz czynny w godz. 11-20.

AUSRA — "Raj" (2 seria, Indie) o godz. 16. "Niedozwolone zamiary" (USA, erot.) o 10.30, 12.20, 14.10, 18.40, 20.20.

SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublenskio 2, koło placu Katedralego, Vilnius, tel. 22 70 17.

KUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, tel. 22-89-20, 61-74-27, 63-47-74, Počia Główna. (Zam. 674)

GRAMY

NA WESŁACH polskich, rosyjskich, litewskich. Wynajmujemy lokal, auta, świadczymy usługi foto-video. Vilnius, tel. 22-75-52, 57-37-48. (Zam. 656)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY walutę codziennie od godz. 9.00 do 20.00.

Vilnius, Vrublenskio 2, obok pl. Katedralego, tel. 22-7017. (Zam. 659)

DROGO SKUPUJEMY złoto, platynę.

Savanorių 36-70, tel. 23-42-00. (Zam. 663)

KUPIJĘ

dolary USA i marki niemieckie. Vilnius, tel. 35-40-27. (Zam. 676)



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 14 lipca bez opadów, wiatr słaby. Temperatura 30-32 stopnie ciepła. W ciągu następných dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 15-20, w dzień 27-32 stopnie ciepła.

VOLMETA

Wspólne przedsiębiorstwo litewsko-polsko-ukraińskie

w nieograniczonych ilościach kupujemy od przedsiębiorstw i osób

ZŁOM

metali żelaznych i stali nierdzewnej.

Zwracać się:

VILNIUS: Pramonės 97 — tel. (22)67-35-10
Senasis Trakų pl. 14 — tel. (22)64-01-64
KAUNAS: Krėvės pr. 135 — tel. (27)75-45-23
KLAIPEDA: Šilutės plantas, wies Lipkiai — tel. (81)32-033, 70-566
PANEVYZYS: Tiekimio 14 — tel. (254)60-403
ŠIAULIAI: Dubijos 1 — tel. (214)55-702, 94-078
ROKISKIS: Rampa kolejowa — tel. (278)52-978
ALYTUS: Pramonės 21 — tel. (235)57-624
BIRŽAI: Rinkuškiai — tel. (220)51-072
TAURAGĖ: Pramonės 16 — tel. (246)52-572
VARĖNA: Rampa kolejowa — tel. (260)51-079
Akmeński rej., osiedle Venta, zjed.
"Ventos Arklas" — tel. (295)46-860
JONAVA: Rampa kolejowa — tel. (219)5-26-60
VISAGINAS: Visagino 16a-11 — tel. (266)31-091, (229)51-412
MARIAMPOLĖ: Towarowa stacja kolejowa — tel. (243)5-04-07
KĖDAINIAI: Elevatorius 12 — tel. (257)5-03-63
UTENA: Rampa kolejowa — tel. (239)4-87-22.

Nie skupujemy od osób prywatnych złomu kolejowego, wyrobów gospodarki komunalnej oraz urządzeń elektrycznych i gazowych!

(Zam. 684)

POMAGAMY szybko załatwić dokumenty do Rosji.

OFERUJEMY podróże do Moskwy przez Warszawę, do Holandii — m. Utrecht. Licencja nr 000011, Vilnius, tel. 61-31-06, 61-31-42. (Zam. 673)

SPRZEDAJĘ

dolary USA i marki niemieckie. Vilnius, tel. 75-25-74. (Zam. 676a)

KALENDARIUM

* Czwartek (14.VII) jest 195 dniem 1994 r. Do końca roku 170 dziei.

* Znak Zodiaku — Rak.
* Imieniny: Bonawentury, Feliksa, Stelli, Ulyka.

* Wschód Słońca — 4.59, zachód — 21.49. Długość dnia 16 godz. 50 min.

Dziurni wydania:

Jadwiga Podmostko
Jan LEWICKI
Antonia MISZCZUK
Krystyna BOGDANOWICZ
Łoreta BORKOWSKA

(Zam. D-38)

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

OGŁOSZENIA I REKLAMY DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJEMY SIĘ: